

GAZETA USTROŃSKA

LATAWCE
W SŁOŃCU

MORDERCZY
CROSSFIT

BUS 500+

Nr 20 (1271) 19 maja 2016 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Z kwiatów mniszka można zrobić smaczny i zdrowy „miód”.

Fot. W. Suchta

TRZEBA GADAĆ

Rozmowa z Pawłem Grzybem,
szefem grupy „Beskidzcy Zbóje”

Pamiętam pana pierwszy występ publiczny w Muzeum ...
... niestety ja też. Dziś mogę już powiedzieć, że nie do końca była to moja wina, tylko akordeonu. Złośliwość rzeczy martwych. Ale babcia, ówczesna radna Krystyna Kukła, mimo wszystko dopingowała.

Bo to wszystko w dużej części zasługa babci. To ona wszczerpiła mi zamiłowanie do folkloru, zaś do gry na akordeonie mama.

Ciężko było?

Na początku nie widziałem sensu. Tu muszę wspomnieć o Władysławie Wilczaku, bardzo motywującym mnie do pracy. Kiedyś mi powiedział: „Jesteś jeszcze za smarkaty, żeby jeździć z Michałakiem na całonocne granie, ale kiedyś będziesz to robił”. I miał rację.

A pan się przekonał do tego zawodu?

Oczywiście. Muzyka to moja pasja i hobby. Udało się stworzyć

(cd. na str. 2)

REMONT DW941

Już niedługo rozpocznie się remont drogi wojewódzkiej nr 941 przebiegającej przez Ustroń. Obawy budzi wybór terminu, zahaczającego o miesiąc wakacyjny. Każdego roku obserwujemy gigantyczne korki, które tworzą się na obwodnicy Ustronia, gdy tysiące turystów, głównie ze Śląska jedzie na weekend do naszego miasta i do Wisły. Gdy odbywają się u nas większe imprezy, samochody stoją już od ul. Cieszyńskiej i droga do Perły Beskidów

(cd. na str. 4)

USTROŃSCY DZIELNICOWI

Na czele Komisariatu Policji Ustroń stoi komendant pod-insp. Janusz Baszczyński, a jego zastępcą jest nadkom. Michał Botorek. Komisariat ma pod swoją pieczę teren miasta Ustroń i gminy Goleszów. Jest on podzielony na rejony, a każdy z nich ma przypisanego dzielnicowego.

(cd. na str. 6)

TRZEBA GADAĆ

(cd. ze str. 1)

grupę pasjonatów, młodych zapaleńców i jesteśmy wierni tradycji. Są atrakcje jak napady zbójnicze, czyli odtworzenie historii sprzed wieków. Jednak wszystko na zamówienie. Zaczęło się od współpracy z Biurem Turystycznym „Gronie”. Zostaliśmy zmotywowani, a okazało się, że jest zapotrzebowanie. W grupie jest kapela góralska. Występujemy w oryginalnych strojach, a ich przygotowanie nie jest proste.

Podczas Dnia Regionalnego w Szkole Podstawowej w Polanie, wasz występ, to była raczej lekcja regionalna.

To jest najcenniejsze w tym co robimy. Przekazujemy dzieciom naszą tradycję, kulturę. Staram się, by w naszej grupie byli ludzie znający nasz region i potrafili to przekazywać w przystępny sposób. Mamy różne programy, także dla osób niepełnosprawnych, na Boże Narodzenie, Wielkanoc. Największe jest zapotrzebowanie na warsztaty dla dzieci.

W Polsce na słowo górale, myśli się o Podhalu.

Faktycznie zapomina się o Beskidach, a my staramy się je pokazać. Gdy występuje jako herszt bandy zbójników, to mówią o Janosiku. No to tłumaczymy, że jeżeli już chcą nazywać, to będzie Ondraszek. Nasza nazwa to też „Beskidzcy Zbójce”.

Z czegoś trzeba żyć. Jakich zleceń jest najwięcej?

Wszystko zależy od podejścia. Jestem także gawędziarzem i właśnie zleceń na gawędziarza jest najwięcej. To ma swój wymiar ekonomiczny. Tańszy jest jeden gawędziarz niż cały zespół. Staram się jednak, żeby nasze imprezy były obsługiwane przez kapelę, żeby goście mieli coś więcej, a przede wszystkim byli zadowoleni. Z kapelą robimy zabawy integracyjne, do wszystkiego staram się podchodzić kompleksowo, bo to jedyny klucz do sukcesu. Tu ważna jest współpraca z „Groniami”, gdyż jesteśmy w stanie wszystko zorganizować kompleksowo, od transportu, przez nocleg, po biesiadę. A jak ludzie są zadowoleni, to wracają i znowu nas



P. Grzyb.

Fot. W. Suchta



W Wiśle gościła delegacja z Turczańskich Teplic na Słowacji. Oba samorządy chcą realizować wspólnie kolejny projekt unijny.

* * *

Aleksandra Dyrda, kurator zawodowy w Sądzie Rejonowym w Cieszynie, została wyróżniona odznaką honorową „Za zasługi dla ochrony praw człowieka”. Odznakę wręczył rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar, podczas ubie-

głotygodniowego spotkania w gmachu cieszyńskiego sądu.

* * *

Wójt gminy Istebna Henryk Gazurek powołał swojego zastępcę. Został nim Józef Polok, dotąd dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Koniakowie, radny dwóch poprzednich kadencji.

* * *

Budynek szkoły podstawowej w Zabłociu poddany zostanie termomodernizacji. Roboty mają ruszyć jeszcze w tym roku. To kolejny etap prac modernizacyjnych, po wykonaniu remontu dachu i odwodnienia. Samorząd gminy Strumień szuka zewnętrznego źródła finansowania tej inwestycji.

zapraszają. To świadczy o tym, że nasza robota nie poszła na marne. **Jak wygląda współpraca z sanatoriami, hotelami?**

Odbywa się cały czas. Mamy kontakty w Ustroniu, Wiśle, zaczynamy wchodzić do Brennej, myślimy o żywiczyźnie, jeździmy na Górną Śląsk. Byliśmy niedawno w Kluczborku.

A konkurencja?

Jest duża i dlatego staramy się wypracować swój styl. Nie mnie oceniać jak to robimy, ale skoro jest jak jest, to chyba nie jest źle.

Promocja jest potrzebna?

Internet to już konieczność. Ostatnio braliśmy udział w Majówce na Czantorii przez cztery dni. Tam np. było gotowanie na gigantycznej patelni z firmą Macieja Chojny „Chojna Group”. To się nie wiąże z naszą muzyką, innymi działaniami, ale jeżeli się chce, to wszystko można spiąć. Ludzi zabawiamy, są zabawy integracyjne, pary taneczne. Dziś trzeba do gości wychodzić i cały czas gadać, gadać i gadać. Gościa traktujemy indywidualnie, każdy powinien się poczuć dowartościowany. A poza tym ludzie lubią się śmiać i bawić. Na Czantorii miałem okazję poznać Remigiusza Rączkę, razem z nim gotowałem nasze potrawy, ale konsultowałem się z babcią, bo jest skarbnicą wiedzy. Zrobiłem chudą jowę i faszyrki z młodą kapustą i ziemniakiem.

Czego przyjeżdżający do nas goście oczekują?

Dobrej zabawy, ale trzeba do nich wyjść i gadać. Trzeba im pomóc się bawić. Nie można zagrać i wyjść. Czasem trzeba zmusić, by się rozruszali. Potem impreza prowadzi się sama. Wbijają gwoździe i to jest pełnia szczęścia.

Jak oceniają pobyt u nas?

Przeważnie bardzo się podoba. Ludzie będący pierwszy raz w Beskidach wyjeżdżają zauróczeni. Potem wracają, nawet kilka razy w roku. Cieszą się, że mnie widzą, a ja jeszcze bardziej się cieszę, że widzę ich. Żeby jeszcze tylko pogoda była łaskawa.

Skoro wracają, to musi pan zmieniać program?

Najczęściej proszą, by im opowiedzieć, to co ostatnio, bo tak się podobało i dobrze się bawili. Wiadomo też, że trzeba zagrać standardy, przy których zawsze się bawią. Słyszeli to już sto razy, ale zawsze oczekują na taki utwór i bardzo dobrze się bawią. Zmiany w repertuarze są konieczne, zawsze dorzucamy coś innego, by wiedzieli, że podchodzimy do nich specjalnie. To nie może wyglądać tak, że zrobiliśmy swoje i idziemy do domu.

Zajmuje się pan na co dzień muzyką. Tylko góralską?

Góralczyzna jak najbardziej, ale trzeba dodać trochę folku. Można grać archaiczne utwory, tylko trudno się przy nich dobrze bawić. Można je grać na koncertach, ale to zupełnie inny charakter imprezy. Prywatnie słucham bardzo dużo muzyki z całych Karpat.

Jako kapele z naszego regionu chyba dobrze się znacie?

Sam gram już w trzecim składzie. To były bardzo dobre doświadczenia, grałem z fantastycznymi muzykami. Obecnie tworzymy grupę i jesteśmy w stanie obsłużyć wiele imprez jednocześnie. Jeżeli natomiast nie możemy, to nie odmawiam, ale proponuję ludzi pewnych. I widać, że wystarczył telefon, a impreza się odbędzie. Zależy mi na tym, by klienci zawsze byli zadowoleni.

Babci podoba się to, co pan robi, czy ma uwagi?

Cieszę się, gdy ma uwagi, bo jest dla mnie autorytetem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zebrzydowicach prowadzi magazyn z odzieżą używaną. Korzystają z niego podopieczni ośrodka. Ośrodek ponadto pośredniczy w przekazywaniu osobom potrzebującym używanego sprzętów i wyposażenia domowego.

* * *

Nową brukową nawierzchnię zyskała ulica Śroma w Cieszynie. Ta krótka droga stanowi skrót pomiędzy ulicami Zamkową i Menniczą.

* * *

Po Koniakowie i Istebnej, wypas owiec rozpoczęto w Górkach Wielkich. Na łąkach rezerwatu na górze Bucze, tutejsi go-

spodarze wypasają około setki zwierząt. Pierwszemu otwarciu sezonu towarzyszył festyn przy baciówce.

* * *

Występujące w naszym regionie solanki mają charakter chlorkowo-sodowy. Złoża w Dębowcu zawierają jod i brom, podobnie, jak te znajdujące się na terenie Jaworza.

* * *

Od nowego roku szkolnego, zgodnie z wolą wiślańskiego samorządu, dwa przedszkola funkcjonujące w centrum miasta, zostaną połączone w Zespół Przedszkoli Miejskich. Chodzi o placówki przy ulicy Wodnej i Wyzwolenia. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

DAWNE SPRZĘTY I AKCESORIA BIUROWE

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż wystawy pt. „Dawne sprzęty i akcesoria biurowe”, który odbędzie się w środę, 25 maja o godz. 17.00. W programie: „Urzędnicy Najjaśniejszego Pana” – opowieść Przemysława Korcza, prezentacja eksponatów przez kolekcjonerów Benedykta Siekierkę i Przemysława Korcza, „Jak wyglądały dawne biura” – pokaz multimedialny.

* * *

GOROLSKO SWOBODA

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza serdecznie na spotkanie z Leszkiem Richterem - prezesem Sekcji Ludoznawczej Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, który przedstawi „Szlak Tradycji i Marki Regionalnych Produktów GOROLSKIEJ SWOBODY®”. Mówić będzie o kompleksowych działaniach na rzecz ochrony, zachowania i promocji tradycyjnego rzemiosła i rękodziela, jakie podjęła Izba Regionalna im. Adama Sikory z Jabłonkowa. Oczekujemy na Państwa w piątek 27 maja 2016 o godz. 17.00.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW HERMANIC

24 maja (wtorek) o godz. 17 w Przedszkolu nr 4 w Hermanicach, ul. Wiśniowa odbędzie się spotkanie mieszkańców dzielnicy Hermanice. Głównym tematem spotkania będzie omówienie projektu Budżetu Obywatelskiego Miasta Ustroń. Zaproszeni goście: burmistrz miasta, przewodniczący Rady Miasta Ustroń, przedstawiciele policji i straży miejskiej.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Helena Holeksa	lat 91	ul. J. Wantuły
Bronisław Szarzec	lat 59	ul. Kamieniec
Jadwiga Hanzel	lat 76	ul. Źródłana

20/2016/1/N

Pani dr Lidii Szkaradnik,
Dyrektor Muzeum Ustrońskiego,
wyraży głębokiego współczucia
w związku ze śmiercią Matki

śp. Zuzanny Nosal
składają pracownicy Muzeum Ustrońskiego

20/2016/2/N

Serdecznie dziękujemy
wszystkim,
którzy byli z nami w trudnych chwilach:
rodzinie, znajomym, sąsiadom
oraz księdzu Mirosławowi Szewieczkowi
prowadzącemu ceremonię żałobną

śp. Stanisława Ferneckiego

żona i córki z rodzinami

20/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112
Policja Ustroń 33 856-38-10
33 854-34-13
Straż Pożarna Polana
33 854-59-98
Wodociągi 33 854-34-96
33 854-22-44
Przedsiębiorstwo
Komunalne 33 854-35-00
Urząd Miasta 33 857-93-00
Straż Miejska 33 854-34-83
604-558-321
Pogotowie Energetyczne 991
33 854-24-06
33 857-26-00
Kominiarz 33 854 37-59
602 777 897

STRAŻ MIEJSKA

9 V 2016 r.

Cotygodniowa kontrola osób handlujących na targowisku i prawidłowego parkowania wokół targowiska.

10 V 2016 r.

SM prowadzi stałe patrole wokół placówek szkolnych, sprawdzane są też parki, place zabaw, przystanki autobusowe i miejsca, gdzie gromadzi się młodzież.

11 V 2016 r.

Interweniowano na jednej z posesji przy ul. Bernadka, gdzie przeprowadzono kontrolę wywozu nieczystości płynnych. Wyniki pomiarów wykazały niezgodność pomiędzy ilością pobranej wody, a ilością odprowadzanych ścieków. Właściciela ukarano mandatem w wys. 150 zł.

14 V 2016 r.

Prowadzono kontrole sanitarno-porządkowe na posesjach przy ul. Furmańskiej, m.in. sprawdzano wywóz nieczystości płynnych.

14 V 2016 r.

Interwencja w sprawie padniętego kota, a dzień później w sprawie padniętej wydry na ul. Cieszyńskiej. Zwierzęta zostały zabrane do utylizacji.

15 V 2016 r.

Interwencja w sprawie bezpańskiego psa blakającego się przy ul. A. Brody. Pracownicy schroniska dla zwierząt, zabrali psa do Cieszyna.(mn)

KONSULTACJE I PRZETARGI

Ogłoszono:

przetargi nieograniczone pn:

1) Modernizacja nawierzchni ul. Kochanowskiego i Pasiecznej w Ustroniu – termin składania ofert – do dnia 01.06.2016 r. do godziny 10.00.

2) Budowa nowej kładki dla pieszych na potoku Jaszowiec naprzeciwko baru Jaszowiec w ramach zadania „Utworzenie w dzielnicy Jaszowiec strefy sportu i rekreacji” – termin składania ofert – do dnia 01.06.2016 r. do godziny 10.00.

Więcej na stronie internetowej www.ustron.bip.info.pl

20/2016/4/N

Pani dr Lidii Szkaradnik
Dyrektor Muzeum Ustrońskiego im. Jana Jarockiego
wyraży najszczerzego współczucia
w związku ze śmiercią
Matki

śp. Zuzanny Nosal

składa
Towarzystwo Miłośników Ustronia

20/2016/3/N

"Można odejść na zawsze, by stale być blisko"
ks. Jan Twardowski

Pani Lidii Szkaradnik
Dyrektorowi Muzeum Ustrońskiego
wyraży szczerego współczucia w związku ze śmiercią
Matki

śp. Zuzanny Nosal

składa
Burmistrz Miasta i pracownicy Urzędu
oraz Przewodniczący Rady Miasta i Radni



Lipcowa sobota przed południem.

Fot. M. Niemiec

REMONT DW941

(cd. ze str. 1)

zajmuje nawet półtorej godziny. Niektórzy gestorzy obiektów turystycznych martwią się, czy z powodu utrudnień na drodze nie zyskają na atrakcyjności inne miejscowości – Brenna, Szczyrk. Są jednak tacy, którzy upatrują w tym szansę dla Ustronia. – Nie będzie chciało ludziom stać w korkach i zamiast do Wisły przyjadą do Ustronia. Wiadomo, że obwodnica była miastu potrzebna, ale przez nią część turystów nas omija, szczególnie, gdy jak Polana, atrakcje są zasłonięte ekranami – mówi

właściciel jednego z ustronkich lokali.

W czasie prac zmodernizowana zostanie istniejąca nawierzchnia jezdni, chodników oraz zjazdów, przeprowadzony zostanie remont istniejącego odwodnienia oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego, odtworzone oznakowanie pionowe oraz poziome, oczyszczenie skarp poprzez koszenie i karczowanie krzewów i samosiejek. Do przetargu ogłoszonego przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach zgłosiło się 10 firm. Na

wykonawcę wybrano M – Silnice A.S. z Pardubic w Czechach. Siedziba polskiego oddziału przedsiębiorstwa znajduje się w Jastrzębiu Zdroju. Firma zaoferowała najniższą cenę: 4.790.850 zł. Najdroższa oferta opiewała na 7.676.843,42 zł.

O podanie szczegółów związanych z remontem poprosiliśmy Ryszarda Pacera, rzecznika prasowego ZDW. Poniżej jego odpowiedzi na przesłane pytania.

Kiedy rozpocznie się planowany remont drogi wojewódzkiej nr 941 na terenie Ustronia?

18 maja o godz. 10.00 rozpoczął się odbiór oznakowania tymczasowego. Jeśli oznakowanie będzie spełniało wymagania, rozpocznie się frezowanie warstwy ścieralnej i układanie nowej na liczącym 4745 metrów długości odcinku tej drogi, od skrzyżowania z ulicą Cieszyńską do skrzyżowania z ul. Wiślańską. Remont będzie kosztował niepełna 4,791 mln złotych i zakończy się 31 lipca 2016 r.

Z czego wynika wybrany termin, przypadający na wakacyjny miesiąc, kiedy mamy wzmożony ruch ze Śląska w kierunku Wisły?

Termin remontu narzuca klimat. Układanie mas bitumicznych wymaga minimalnej temperatury 15°C.

Jaka będzie organizacja ruchu na terenie Ustronia?

Ruch będzie odbywał się wahadłowo na poszczególnych odcinkach. Organizacja ruchu będzie zmieniana w miarę postępu prac.

Czy przy okazji remontu są planowane jakieś inwestycje poprawiające bezpieczeństwo?

W zakresie tego remontu jest wymiana warstwy ścieralnej. To z pewnością poprawi bezpieczeństwo ruchu. **Monika Niemiec**

PRZYJECHAŁ BUS 500 PLUS

Nie było w Ustroniu zainteresowania busem 500+, który zjechał rankiem 16 maja na nasz rynek.

– Tutaj już prawie wszyscy złożyli wnioski, nie mają więc o co pytać – komentuje Teresa

Dietrich ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. – Miasto przeprowadziło dobrą kampanię informacyjną na stronie internetowej i w państwa gazecie. Zainteresowani często szukali informacji na stronach

ministerstwa i bardzo chętnie korzystali z infolinii telefonicznej. W innych gminach sytuacja była podobna, choć w miejscach, które odwiedziliśmy na początku kwietnia, zadawano więcej pytań.

T. Dietrich spotyka się z opiniami, że ustawa została bardzo dobrze przygotowana. Obawy mieli kierownicy ośrodków pomocy społecznej z powodu zawirowań, jakie miały miejsce w 2004 roku, kiedy to przejmowali od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych obsługę zasiłków rodzinnych. Wówczas były pewne kłopoty, ale tym razem wszystko idzie sprawnie.

Potwierdza to kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ustroniu Zdzisław Dziendziel, który powiedział, że na dzień 16 maja złożono wnioski od 808. rodzin, w skład których wchodzi 2997 osób. Na pierwsze dziecko wpłynęły 473 wnioski, na drugie i następne 769, w sumie 1241.

– Spraw zakończonych jest 215 na pierwsze dziecko i 320 na następne. Według naszych obliczeń to około 70 procent uprawnionych. Najwięcej dzieci w rodzinie starającej się o świadczenie z programu 500+ to 6. Warto dodać, że około 30 procent wniosków zostało złożonych przez internet – mówi Z. Dziendziel. **Monika Niemiec**



T. Dietrich rozmawia z Z. Dziendziel.

Fot. M. Niemiec



Dzieci dobrze się bawią podczas sadzenia drzewek.

Fot. Z. Białas

LAS CZEKA NA MŁODYCH

6 maja kolejny raz miłośnicy przyrody poszli w las sadzić drzewka. Na akcję zaprosił ich Ustroński Klub Ekologiczny i Nadleśnictwo Ustroń. Na zboczu Małej Czantorii zjawili się 45 osób, czyli ponad cztery drużyny piłkarskie! Kapitan nie był potrzebny, bo kilofami, łopatami pracowali i starsi, i najmłodsi, trochę brakowało młodzieży. Dzieci świetnie nadają się na pomocników, biegają z narzędziami, sadzonkami i starają się wykopać miejsce na młode drzewo w kamienistej ziemi. Jednak w tak trudnych warunkach przydałaby się młodzieńcza siła.

Nad zasadzeniem ponad 300 drzewek czuwali pracownicy nadleśnictwa z nadleśniczym Leonem Mijalem. Dziękowali prezesowi Klubu Krystianowi Szymankowi za kontynuowanie wieloletniej tradycji, a ten wyraził uznanie dla członków klubu ekologicznego oraz wszystkich, którzy spędzili popołudnie na pracy w lesie i na rzecz lasu. To praca, ale i wielka przyjemność obcowania z naturą i spotkania się z ciekawymi ludźmi – podkreślali uczestnicy akcji. Po sadzeniu, jak to zawsze bywa gawędzono przy ognisku i pieczono kiełbasę. (mn)

JEŚLI IDZIESZ PRZEZ ŻYCIE

NIE DEPCZĄC PO TRUPACH

JA NIE CHCĘ CHODZIĆ PO

PSA TWEGO KUPACH



Idąc chodnikiem
Doznasz zawodu
Robiąc wciąż slalom
Wśród psich odchodów
Wstydź się człowiecze
Korono stworzenia
Miej nad tym pieczę
Bez zająknięcia
Posprzątaj ładnie
Po swoim czworonogu
A będzie przykładnie
Wrzuć nasze bobki
Do wiadereczka
Nie musisz palcami
Jest łopateczka!
Zanieś do domu
Wrzuć do „kibelka”
A wtedy wypadnie
Ci z oka „belka”

PS.
Kiedyś pisano
Nie deptać trawników!
A teraz prosimy
Nie „Kupcz” chodników!
W imieniu psiej ferajny

Reks

Zdaniem Burmistrza

O instytucjach państwowych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Na terenie naszego miasta funkcjonuje kilka ważnych instytucji niepodległych bezpośrednio samorządowi, które pełnią jednak ważną rolę w społeczności lokalnej.

W Ustroniu mamy Komisariat Policji obsługujący także Góleszów. Policja działa w obszarze szeroko pojętego porządku i bezpieczeństwa, prowadzi również sprawy kryminalne. Jest wyposażona w środki i zasoby ludzkie, by swoją funkcję należycie wykonywać. Miasto od lat współpracuje z Policją, odbywają się regularne spotkania, sesje tematyczne Rady Miasta, posiedzenia komisji RM, podczas których komendant składa sprawozdania. Współpracujemy także w zakresie wspólnych służb patrolowych, dofinansowanych w części z miasta, wspieramy zakup sprzętu, np. samochodów policyjnych.

Instytucją o istotnym wpływie na poczucie bezpieczeństwa jest Państwowa Straż Pożarna mająca siedzibę w nowej strażnicy w Ustroniu Polanie. Podobnie jak z Policją miasto na bieżąco utrzymuje kontakty, prowadzonych jest wspólnie szereg działań przede wszystkim związanych z niesieniem pomocy w sytuacjach kryzysowych. PSP ściśle współpracuje z naszymi jednostkami Ochotniczej Straży Pożarnej, które w pewnym zakresie podlegają jej działaniom operacyjno-bojowym. Dotyczy to także szkoleń i ćwiczeń.

Do niedawna mieściła się na terenie Ustronia strażnica Straży Granicznej. Po kilku reformach tej formacji obecnie najbliższa placówka SG znajduje się w Bielsku-Białej. Funkcjonariuszy SG możemy zauważyć podczas patroli w Ustroniu, a my staramy się nie tracić kontaktu zapraszając ich na różne uroczystości czy wydarzenia w naszym mieście, są też wspólne patrole np. w sylwestra na rynku.

Na terenie Ustronia ma swoją siedzibę jeszcze jedna ważna instytucja. Jest to Nadleśnictwo Ustroń obejmujące prawie cały powiat cieszyński z wyłączeniem Wisły i Istebnej. Zarządza bardzo dużym obszarem, a sporo mieszkańców na co dzień załatwia wiele spraw z Nadleśnictwem, gdyż sprawuje ono nadzór nad lasami prywatnymi, ale też w sytuacjach zakupu drewna. Nadleśnictwo włącza się w szereg akcji w mieście, chociażby działania ekologiczne, współpracę z Polskim Klubem Ekologicznym, organizację spotkań i prelekcji.

Miasto od lat ściśle współpracuje z wymienionymi wyżej instytucjami, relacje są na bardzo dobrym poziomie. Możemy liczyć na wsparcie, pomoc czy zaangażowanie w działania prowadzone przez miasto. Dzięki temu mieszkańcy mogą czuć się bezpiecznie i stabilnie w naszym mieście.

Notował: (ws)



Dzielnicy podczas spotkania w Urzędzie Miasta.

Fot. M. Niemiec

USTROŃSCY DZIELNICOWI

(cd. ze str. 1)

st. asp. Jarosław Zadworny (na stanowisku dzielnicowego od 2009 roku)

tel. służbowy 33 8563824

Rejon służbowy nr 1 obejmuje swym zasięgiem miasto Ustron z następującymi ulicami: Błaszczyka, Brody, Cholewy, Cieszyńska, Daszyńskiego, Dworcowa, Fabryczna, Komunalna, Konopnickiej, Ks. Kojzara, Kościelna, Lipowczana, Obrzeżna, Osiedle Centrum, Osiedle Cieszyńskie, Osiedle Manhattan, Pasieczna, Piękna, Plac Ks. Kotschego, Spółdzielcza, Stalmacha, Stawowa, Tartaczna, Wantuły.

asp. Piotr Glenc (służbę w Policji pełni od 2005 r.)

tel. służbowy 33 8563824

Rejon służbowy nr 2 obejmuje swym zasięgiem miasto Ustron z następującymi ulicami: Akacyjowa, Aleja Legionów, Asnyka, Baranowa, Bażantów, Beskidek, Brzozowa, Bukowa, Cisowa, Dębowa,

Drozdów, Furmańska, Głogowa, Grabowa, Grażyny, Grażyńskiego, Grzybowa, Hutnicza, Jastrzębia, Jaworowa, Jelenica, Jesionowa, Jodłowa, Kalinowa, Kasprowicza, Kasztanowa, Katowicka II, Klonowa, Kluczyków, Kochanowskiego, Lazarów, Limbowa, Lipowa, 9 Listopada, 3 Maja, Mickiewicza, Miedziana, Myśliwska, Olchowa, Orłowa, Pana Tadeusza, Papiernia, Parkowa, Partyzantów, Pod Grapą, Polańska, Reja, Rynek, Skłodowskiej, Skowronków, Słoneczna, Słowików, Spacerowa, Srebrna, Staffa, Sucha, Ślepa, Świerkowa, Topolowa, Tuwima, Wązowa, Widokowa, Wierzbowa, Wiślańska, Zielona, Złocieni, Złota, Żarnowiec.

sierz. szt. Wojciech Jaworski (służbę w Policji pełni od 2009 roku)

tel. służbowy 33 8563 823

Rejon służbowy nr 3 obejmuje swym zasięgiem miasto Ustron z następującymi

ulicami: Agrestowa, Bernadka, Bładnicka, Boczna, Brzoskwiniowa, Chałupnicza, Choinkowa, Cicha, Czarny Las, Czeresniowa, Długa, Dobra, Dominikańska, Działkowa, Folwarczna, Gospodarska, Górecka, Górna, Graniczna, Harbutowicka, Jabłoniowa, Jasna, Jaśminowa, Kamieniec, Katowicka, Kreta, Kręta, Krótka, Krzywanić, Kwiatowa, Laskowa, Leśna, Lipowska, Lipowski Groń, Łączna, Małinowa, Miła, Mokra, Nad Bładnicą, Nowocyny, Orzechowa, Osiedlowa, Owocowa, Podgórska, Porzeczkowa, Potokowa, Przetnica, Różana, Siewna, Skoczowska, Sosnowa, Spokojna, Steller, Szeroka, Szkolna, Sztwiertni, Urocza, Wałowa, Wąska, Wesoła, Wiejska, Wiklinowa, Wiosenna, Wiśniowa, Wodna, Wspólna, Zabytkowa, Zagajnik, Żwirowa.

asp. szt. Dariusz Bejma (służbę

w Policji pełni od 1991, na stanowisku dzielnicowego od 1999 roku)

tel. służbowy 33 8563 822

Rejon służbowy nr 4 obejmuje swym zasięgiem miasto Ustron z następującymi ulicami: Armii Krajowej, Bema, Belwederska, Chabrów, Dąbrowskiej, Gałczyńskiego, Gościńskich, Krzywa, Kuźnicza, Lecznica, Liściasta, Nadrzeczna, Ogrodowa, Okólna, Palenica, Polna, Radosna, Równica, Sanatoryjna, Sikorskiego, Skalica, Solidarności, Sportowa, Strażacka, Stroma, Szpitalna, Traugutta, Turystyczna, Uboczna, Uzdrowskawa, Wczasowa, Wojska Polskiego, Wybickiego, Wysznia, Zdrojowa, Źródłana.

W przypadku braku połączenia na wskazane numery telefonów, należy dzwonić bezpośrednio do dyżurnego Komendy Policji w Ustroniu **tel. 33 863810**, który udzieli informacji o terminie służb dzielnicowych.

LIST DO REDAKCJI

W sprawie propozycji projektu budżetu obywatelskiego na rok 2017

W związku z uchwałą Rady Miejskiej dotyczącą podziału kwoty 360 tys. na sześć osiedli – po 40 tys. na każde, mam zastrzeżenia co do racjonalnego wykorzystania tej kwoty w granicach poszczególnych osiedli. Z architektonicznego punktu widzenia będzie to trudne do zagospodarowania. Zapewne podobne wątpliwości dzielają inni mieszkańcy Ustronia. Uważam (a jestem w fazie ukończenia zbierania podpisów na liście popierających mój punkt widzenia w Ustroniu Dolnym), że sensownie byłoby wykorzystanie całej kwoty 360 tys. zł na jedno zadanie, tj. na MDK Prażakówkę, w tym: 1. urządzenie parku przylegającego do wyżej wymienionego obiektu, 2. prawidłowe odwodnienie fundamentów (obecnie nie spełnia swego zadania), 3. wystrój sali widowiskowej winien być wzbogacony o stiuki na suficie, należy odsłonić górne partie okien nad balkonami, wymienić lampy sufitowe na żyrandole kryształowe typu Jablonex i przewidzieć możliwość urządzenia w niej kina.

Niewątpliwie Rada Miejska kierowała się dobrymi intencjami dzieląc kwotę 360 tys. zł, ale jeśli wola mieszkańców będzie inna, to wspomniana uchwała winna ulec zmianie. Jak sama nazwa wskazuje budżet jest budżetem obywatelskim... To samo mówi za siebie. To tak gwoił przemyslenia.

architekt **Halina Rakowska-Dzierżewicz**

PS

Co do MDK Prażakówki, to służy ona wszystkim mieszkańcom i chyba warto podjąć decyzję, aby stał się dla naszego miasta jeszcze jedną, ale także istotną, wizytówką.

GREK ZORBA W CZESKIM CIESZYNIE

Na scenie Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie gościnnie wystąpi Teatr Polski z Bielska-Białej wraz z orkiestrą Teatru Muzycznego z Lublina. Jest to pierwszy musical na bielskiej scenie! Rzecz o radości życia mimo wszystko. O witalności. O człowieku obdarzonym szczególną mądrością (podsyta dozą cynizmu), który łapczywie z życia korzysta, a żeby poradzić sobie z problemami – tańczy. Powieść Nikosa Kazantzakisa (1946, pol. wyd. 1971) zyskała światową sławę dzięki legendarnemu filmowi z 1964 w reżyserii Michaela Cacoyannisa ze wspaniałą rolą Anthony'ego Quinna. Musical autorstwa Josepha Steina (libretto), Freda Ebba (teksty piosenek) i Johna Kandra (muzyka) trafił na Broadway w gorącym 1968 roku i odniósł spektakularny sukces. Jeszcze większy sukces odniosła inscenizacja z 1983 roku, gdzie wystąpili m.in. Anthony Quinn i Lilla Kedrova. Muzeum Marii Skalickiej - organizator wyjazdów na spektakle Sceny Polskiej przypomina, że wyjazd „wtorkowej” grupy abonamentowej 31 maja punktualnie o godz. 17.30 spod Lidla w Ustroniu.

20/2016/2/R

BIURO PODRÓŻY

Ustron, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl



Lato 2016
już w sprzedaży!

www.mea-travel.pl



ARTYSTYCZNA DWÓJKA

26 kwietnia br. w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu odbył się spektakl poetycko-muzyczny stworzony z okazji Dnia Patrona – Jerzego Michejdy. Był on niejako zwieńczeniem ciężkiej pracy nauczycieli dbających o wszechstronny artystyczny rozwój uczniów. Brali w nim bowiem udział członkowie dwóch działających w szkole teatrzyków: „Prima” oraz „Buratino”, świetni recytatorzy, wokaliści, gitarzysta Radek Stojda oraz zapewniający muzyczną ucztę słuchaczom, niemający sobie równych szkolny chór „Bemolki”.

W związku z tym, że byłam współodpowiedzialna za organizację tej uroczystości, pragnę napisać kilka słów o tym, dlaczego była ona okazją do świętowania sukcesów.

Kiedy niespełna trzy lata temu podejmowałam pracę w SP 2, cieszyłam się, że trafiłam do placówki, w której szeroko pojęta sztuka jest ważna zarówno dla uczniów jak i grona pedagogicznego. Prowadzący zajęcia artystyczne nauczyciele (m. in. E. Szurman, K. Ludorowska, W. Herman, U. Śliwka, G. Lewalska, A. Pruszydło, P. Sztwierzniak, Cz. Chlebek, G. Pilch oraz J. Moskała) sprawiali, że zobaczyłam tę szkołę jako tętniącą artystycznym życiem placówkę. Od lat z maleńkich „Bemolków” wyrastają wspaniali wokaliści. Pani Aleksandra Pruszydło wraz z panem Przemysławem Sztwierzniakiem wkładają całe serce w rozwój zespołu. Pracują nad emisją głosu, dykcją, rytmiką oraz umiejętnością śpiewania na głosy. Uczą młodych ludzi pokory i pracowitości, bo praca w zespole wymaga wielu poświęceń i umiejętności wzorowej współpracy. Tylko wtedy, kiedy wszystkim członkom grupy zależy na dobrym wykonaniu utworów, efekty stają się widoczne, a w przypadku tego zespołu przede wszystkim słyszalne!

Uważam, że ich wcześniejsze oraz tegoroczne sukcesy są wynikiem tego, że zarówno wokaliści, instrumentalni oraz prowadzący zespół po prostu kochają muzykę i kiedy przygotowują jakiś utwór, to nawet ich życie prywatne przepełnione jest melodią obecnie granego „kawalka”. Praca pełna pasji daje im radość, ale też osiągnięcia – takie jak 1 miejsce zdobyte podczas Powiatowego Przeglądu Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Artystycznych w Cieszyne.

Zwycięski okazał się także zespół teatralny „Buratino”. Jego 1 miejsce było wynagrodzeniem wielomiesięcznej pracy 24 początkujących aktorów oraz ich opiekunów. W tym miejscu pragnę podziękować pani Wiesławie Herman, która zaprosiła mnie do współpracy podczas tworzenia spektaklu pt. „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Za jej sprawą od września mogłam brać udział we wspaniałej, pełnej wzlotów i upadków przygodzie ze szkolnym teatrzykiem. Wcześniej ze względu na to, iż oprócz wykształcenia

pedagogicznego, ukończyłam także szkołę aktorską, miałam możliwość pracy z aktorami i młodzieżą ze szkół teatralnych, jednak muszę przyznać, że praca z dziećmi jest czymś zupełnie innym – pięknym, ale również dużo trudniejszym, niż się to z zewnątrz wydaje. Pani Herman dzięki wieloletniej pracy z małymi dziećmi, swojej charyzmie i zaangażowaniu, nabyła umiejętności, których pozazdrościć mógłby jej niejeden instruktor teatralny. Dlatego dzięki jej za to, że wzięła mnie pod swoje skrzydła i przy współpracy z panią M. Kubik udało nam się stworzyć zgrany zespół i docenione przez widzów i jury (w mieście, jaki i powiecie) przedstawienie.

Myszę, że w imieniu wszystkich artystycznych nauczycielskich dusz z SP2 mogę powiedzieć, że sukcesy (zarówno te widoczne w postaci dyplomów, jak i te wychowawcze, które zachowujemy w pamięci) są efektem tego, że my naprawdę lubimy muzykę oraz teatr i cieszymy się, kiedy nasi podopieczni z miesiąca na miesiąc coraz bardziej angażują się w pracę w swoich zespołach.

Ważniejsza od zdobywanych miejsc jest dla nas zapalana w sercach młodych ludzi miłość do sztuki. Szczególnie teraz, kiedy cyfrowy świat kusi obietnicą lepszego życia, a wielu z nas, dorosłych, zapomina o najpiękniejszych życiowych wartościach, o tym „Jak pięknie by mogło być/Na ziemi wiecznie zielonej”. Pamiętajmy, że „mądrość świata na nic się zda/ Musimy znów stać się dziećmi” i tak jak one powinniśmy zaangażować się w to, co dobre, piękne oraz wartościowe, bo, aby móc przenosić góry, trzeba najpierw nauczyć się cieszyć z małych sukcesów.

Toteż jestem szczęśliwa, że w Dniu Patrona w MDK „Prażakówka” zabrzmiały zarówno wyżej cytowane słowa J. Kopty, jak i będący najlepszym zakończeniem tego artykułu tekst hymnu naszej szkoły:

*Daj mi siłę, daj mi wsparcie,
daj mi Dwójko i oparcie.
Obudź myśli w nas odważne,
otwórz oczy, patrz uważnie.
Zobacz mistrzów w naszej szkole,
piosenkarzy i malarzy.
Zakręconych, rozśpiewanych,
rozbawionych i wesołych.*

*Śpiewajmy Dwójce wraz,
niech usłyszysz nas cały świat.
Pokażmy wszystkim, jak
coś zrobić, by być na TAK!*

*Śpiewajmy:
Jesteśmy młodzi i wytrwali,
bądźmy wielcy i wspaniali.
Jesteśmy młodzi i wytrwali,
bądźmy wielcy i wspaniali.*

*Tak, jak Patron nasz, jak Patron nasz
jak Patron nasz, jak Patron nasz*

B. Kossakowska

GĄSKA NIKOŁAJA KOLADY

SCENA POLSKA proponuje spektakl „Gąska” w reżyserii Bogdana Słupczyńskiego. Jest to sztuka jednego z najbardziej znanych współczesnych dramatopisarzy rosyjskich Nikołaja Kolady, który obok Czechowa jest najczęściej wystawianym rosyjskim autorem na świecie. Komedia opowiada o życiu w prowincjonalnym teatrze, o artystach walczących o karierę, ale przede wszystkim o własne szczęście. Prywatne życie prowincjonalnych aktorów oglądamy niejako od środka, widzimy nie tyle ich sukcesy na scenie, ale przede wszystkim codzienne utrapienia i rywalizację. Dwie dojrzałe aktorki, ich zawiedzione marzenia o wielkich karierach, i ona, tytułowa gąska, młodziutka aktorka, której pojawienie się wywołuje burzę. I dwóch panów: dyrektor teatru i administrator. Wszystko niby śmieszne, ale przykryte maską smutku i rozczarowania. Rzecz o sprawach poważnych z przymrużeniem oka i zaskakującym finałem. Muzeum Marii Skalickiej - organizator wyjazdów na spektakle Sceny Polskiej przypomina, że wyjazd grupy abonamentowej „niedzielnej” 29 maja punktualnie o godz. 16.00 spod Lidla w Ustroniu.



Sylwia Cieślar ubiera Malwinę Michałek.

Fot. A. Michałek

BEZ PRZYSZŁOŚCI

O uchodźcach dyskutuje się w Polsce w kontekście politycznym, gospodarczym, światopoglądowym, kulturowym. Głos w tej sprawie zabierają ludzie władzy, artyści, ale i zwykli śmiertelnicy, szczególnie w internecie. Najtrudniej przebić się znawcom tematu. Taką osobą gościliśmy 7 maja w Muzeum Ustrońskim, gdzie odbyło się spotkanie z Sylwią Cieślar pt. „Bardzo Bliski Wschód – półroczna praca wolontariuszki wśród uchodźców

i społeczności lokalnej w Jordanii”.

Podróżująca po świecie ustronianka znana jest czytelnikom Gazety Ustrońskiej dzięki relacjom ze swojego pobytu w egzotycznych krajach. – Ameryce Południowej i ostatnio w Jordanii. Sylwia nie wybiera się w najdalsze zakątki świata, by zwiedzać, ale żeby pomagać. Taka była jej rola, gdy pracowała jako wolontariuszka wśród syryjskich uchodźców w Jordanii. Oglądając zdjęcia i poznając codzienność

przede wszystkim kobiet mieszkających w osiedlach powstałych po obozach dla uchodźców, można było się utwierdzić w przekonaniu, jak odmienna od naszej jest tamtejsza kultura.

Jordania jest krajem uchodźców. Pierwsza ich fala dotarła do tego państwa z Palestyny, gdy uciekano przed okupacją izraelską. Druga nadeszła po Arabskiej Wiośnie. Ludzie z dala od ojczyzny żyją z dnia na dzień, jakby w zawieszeniu. Niektórzy są w Jordanii już kilkadziesiąt lat, ale nadal mają status uchodźców, nie mogą się kształcić, pracować, planować swojego życia tak jak by chcieli. Cierpi na tym również gospodarka Jordanii, która utrzymuje uchodźców. Sylwia Cieślar mówiła, że gdyby uchodźcy stali się pełnoprawnymi obywatelami mogliby uczestniczyć w rozwoju kraju zarówno jako pracownicy, jak i konsumenci. To jednak sprawa dla polityków.

Zadaniem Sylwii, jej koleżanek i kolegów wolontariuszy było uczenie dzieci języka angielskiego i towarzyszenie kobietom w ich trudnej codzienności. Prelegentka bardzo się zżyła z tamtejszą społecznością, była wyczekiwany gościem, atrakcją, odmianą, łączniczką ze światem, powierniczką. Jej podopieczne często straciły mężów, najstarszych synów, dom. Nie wiedzą, jaka przyszłość je czeka i dlatego tak ważne było dla nich wprowadzenie odrobiny normalności i radości do ich życia. Na przykład podczas ćwiczeń fitness, których nigdy wcześniej nie uprawiała.

Atrakcją spotkania były tradycyjne stroje, prawdziwa arabska kawa i ciasteczka upieczone przez mamę i siostrę Sylwii Cieślar.

Monika Niemiec

LATAWCE W SŁOŃCU



Zgłosiło się 24 modelarzy. Fot. K. Marciniuk

12 maja odbyły się Miejskie Zawody Latawcowe, które zorganizował Mejski Dom Kultury „Prażakówka”. Na stadionie KS „Kuźnia” spotkało się 24 zawodników z osobami pomocniczymi ze Szkoły Podstawowej nr 2, 3 oraz Gimnazjum nr 1. Panowały bardzo dobre warunki atmosferyczne, pogoda była słoneczna, wiał porywisty wiatr. Konstrukcje i ich zdolność do latania oceniała komisja w składzie: Ryszard Szymkiewicz, Paweł Chwastek, Katarzyna Rymanowska.

Wyniki: **LATAWCE PŁASKIE** – 1. Paulina Troszok z SP-2, 1. Anieszka Wróblewska z SP-3, 2. Malwina Smyk z SP-2, 2. Mikołaj Bereżański, 3. Anna Szurman, 3. Marta Marianek – wszyscy z SP-2. **LATAWCE SKRZYNKOWE** 1. Krzysztof Wróblewski z G-1, 2. Mikołaj Bereżański z SP-2. Nagrody specjalne otrzymali uczniowie SP-2 – Oliwier Małyjurek, Malwina Smyk, Julia Gregorska. **KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA** – 1. Szkoła Podstawowa nr 2, 2. Szkoła Podstawowa nr 3, 3. Gimnazjum nr 1.

Zwycięzcy otrzymali piękne drewniane statuetki oraz okazjonalne przypinki, ufundowane przez przedsiębiorcę Michała Habdasa. Dom kultury ufundował nagrody rzeczowe za trzy pierwsze miejsca oraz nagrody specjalne. Wszyscy zawodnicy zawodów otrzymali wafelki, smycze z logiem MDK oraz długopisy. (m)

INDUSTRIADA

Już za niecały miesiąc, 11 czerwca, Muzeum Ustrońskie zaprasza na kolejną edycję Święta Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Tegoroczna Industriada przebiegać będzie pod hasłem „Duchy ustroniejskiej huty – w świecie przemysłowych legend Ustronia”. Będzie zatem tajemniczo i ciekawie. Tego dnia nasi goście zobaczą nowe wystawy oraz multimedia pełne fascynujących legend. Dzieci i młodzież na pewno zainteresują tematyczne warsztaty plastyczne oraz gra miejska „Poznaj duchy ustroniejskiej huty”. Osoby z artystycznym zacięciem zapraszamy na warsztaty wykonywania biżuterii steampunkowej, pozwalające nadać nowe życie metalowym starociom. Spragnionym ciekawych happeningów proponujemy pokaz kucia wolnóręcznego (tym razem kowale wykonywać będą tradycyjne, ustroniejskie, ogromne gwoździe) oraz paradę legend polskiej motoryzacji, na którą zapraszamy nie tylko widzów, ale również wszystkich posiadaczy samochodów „z duszą”. 11 czerwca Muzeum Ustrońskie czynne będzie od godz. 9 do 21. Wstęp na wszystkie atrakcje jest darmowy. Szczegółowe informacje dostępne będą od 19 maja na www.muzeum.ustron.pl.



Uczestnicy konkursu z jurorkami i organizatorkami.

Fot. M. Niemiec

O MIŁOŚCI I O MAMIE

Dawid Plinta, Łukasz Gruszka, Milena Szypuła to tylko niektórzy laureaci poprzednich edycji Konkursu Piosenki Przedszkolnej. Zostali nimi będąc przedszkolakami i od tamtej pory nie schodzą z ustronńskich scen. Nie wiadomo, czy sukcesy odnosić będzie tegoroczna zwyciężczyni Natasza Żyła z Przedszkola nr 7, która ma zaledwie 4 lata, ale widać, że jury ma dobre ucho.

13 maja do Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi przyjechali reprezentanci wszystkich ustronńskich przedszkoli wraz z nauczycielkami, a niektórzy też z rodzicami. Powitała ich dyrektorka SP-3zOP Jolanta Kocyan oraz organizatorka konkursu Jadwiga Krężelok. Dla rozładowania napięcia wystąpił zespół taneczny z Trójki.

Niektóre utwory konkursowe pamiętały jeszcze babcie wykonawców. Nie zeszła się „Kaczka Dziwaczka” z filmu o Panu Kleksie ani „Pomogę mamusi”, „A ja mam psa” czy „Jagódki”, wybrane przez dwóch uczestników konkursu.

Z nowszych warto wymienić utwór pt. „Kocham Cię, Ti Amo, Je T'aime” również śpiewany przez dwie osoby. Jeśli chodzi o tematykę przeważały piosenki o miłości, szczególnie do mamy, co jest zrozumiałe o tej porze roku.

Jury obradowało w składzie: Renata Sikora – dyrektorka Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie, Barbara Nawrotek Żmijewska – dyrektorka MDK „Prażakówka”, Małgorzata Groborz – nauczycielka gry na gitarze w szkole muzycznej. Panie nie miały łatwego zadania, dlatego przyznały jedno 1. miejsce wspomnianej Nataszy Żyły, ale już dwa 2. miejsca – Patrycji

Łukasik (lat 5) z Przedszkola nr 2 i Zosi Szydło (lat 5) z Przedszkola nr 1 oraz dwa 3. miejsca – Dorocie Marekwy (lat 7) z Przedszkola nr 7 i reprezentantce gospodarzy Adriannie Szarzec (lat 6). Wyróżnienia otrzymali wszyscy uczestnicy, a byli to Maria Nogowczyk z P-1, Martyna Gomola z SP-3zOP, Patrycja Molek i Nikola Herczyk z Przedszkola nr 4, Jagoda Skrzyp z Przedszkola nr 5, Eliza Koźdoń i Maria Sikorska z Przedszkola nr 6 oraz Kacper Kozłowski z Dwójki, jedyny chłopak.

Wszystkie dzieci otrzymały atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów – państwo Izabelę i Dariusza Szraców, Kolej Linową Czanortia, radnego Rady Miasta Ustron Grzegorza Krupę, Urząd Miasta Ustron, Radę Rodziców SP-3zOP. Słodki poczęstunek i aromatyczne ciasta przygotowały panie ze szkolnej stołówki.

Monika Niemiec



Natasza Żyła.

Fot. M. Niemiec



ŚLISKI TEMAT

Już po raz 12. odbyła się w gościnnych Zbiorach Marii Skalickiej na Brzegach prelekcja Aleksandra Dordy. Sądząc po frekwencji, opowieści naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Cieszyn i członka Ustronńskiego Klubu Ekologicznego z cyklu „Przyroda daleka i bliska” jeszcze się naszym mieszkańcom nie znudziły. Trudno się dziwić, skoro w ciągu godziny można usłyszeć tyle informacji encyklopedycznych, ciekawostek i zobaczyć wiele ciekawych zdjęć. Ostatnio A. Dorda oswoja słuchaczy z tematami trudnymi, obrosniętymi stereotypami. W październiku 2015 mówił o zjawisku śmierci w przyrodzie, a 7 maja o płazach i gadach. Płazy i gady to momentami śliski temat, ale dzięki A. Dordzie, słuchacze wiedzą już dlaczego. Gość muzeum udowodnił też, że bajki o przemianie żaby w księcia nie do końca są fałszywe. Tekst i foto: (mn)



Anna Robosz z Andrzejem Sewerynem.

Fot. W. Suchta

WSPOMNIENIE O ANNIE ROBOSZ

7 maja 2016 r. odeszła śp. **Anna Robosz**, znana sędzia oraz animatorka kultury, mieszkająca w Ustroniu na os. Manhatan.

Urodziła się 13 lipca 1941 r. w wiosce Lipowiec, od 1973 r. dzielnicy Ustronia, jako młodsza, po Marii, córka Jana Robosza i Heleny z domu Janik. Edukację rozpoczęła w miejscowej szkole w Lipowcu, a po przeprowadzce do centrum miasta ukończyła Szkołę Podstawową nr 2. Następnie uczęszczała do Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. W 1964 r. została absolwentką Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Swą karierę zawodową rozpoczęła w 1965 r. w ówczesnym Sądzie Powiatowym w Cieszynie. Następnie pracowała jako sędzia Sądu Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, a później Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. Na zasłużoną emeryturę przeszła w 2006 r. Nie miała swojej najbliższej rodziny, ale jej oczkiem w głowie była siostrzenica Ewa Mazur, utrzymująca z cicią serdeczne kontakty i opiekująca się nią z wielkim zaangażowaniem do końca. Zmarła starała się wspierać bliskich, w szczególności Ewę i jej brata Adama. Cieszyły ją każde ich sukcesy.

Po studiach Anna Robosz zubożona o życie kulturalne wielkiego, stołecznego miasta, postanowiła część jego dóbr przenieść do swojej małej ojczyzny jako działacz i animator kultury. Dlatego też, chcąc być osobą profesjonalną i autorytatywną, ukończyła Podyplomowe Studium Wiedzy o Teatrze, Filmie i Telewizji przy Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Działalność ta o charakterze impresaryjnym stała się jej drugim zawodem, właściwie pasją, którą wykonywała społecznie. Podwójne życie sędziego i animatora kultury prowadziła od 1969 r. do 2006 r., a więc przez 37 lat i jak sama stwierdziła: „zdaję sobie sprawę, że działalność kulturalna pasuje do pracy sędziego jak przysłowiowy kwiatek do kożucha”. Imprezy odbywały się w placówkach kultury nie tylko na ziemi cieszyńskiej, ale na terenie całego Śląska. Było ich w sumie ponad 150. Zapraszała znane, polskie, popularne osobistości ze świata filmu, teatru, estrady, telewizji, czasem również polityki. W naszym regionie wówczas gościli: Agnieszka Osiecka, z którą przyjaźniła się 28 lat, Alina Janowska, Aleksandra Śląska, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Jerzy Bińczycki, Irena Dziedzic, Katarzyna Gaertner, Krystyna Janda, Henryk Machalica, Sława Przybylska, Joanna Rawik, Dorota Stalińska, Zofia Turowska, Magda Umer, Krzysztof Zanussi, Barbara Wachowicz, Janusz Onyszkiewicz, Wojciech Zabłocki. Wśród tak licznych wydarzeń kulturalnych, na szczególne wyróżnienie zasługują: 24 spotkania autorskie poetki, pisarki i autorki tekstów piosenek Agnieszki Osieckiej, 21 spotkań i recitali aktorki Aliny Janowskiej oraz 9 spektakli „Tańca śmierci” A. Strindberga w wykonaniu warszawskiego Teatru „Ateneum”. Przez prawie 30 lat (1969-2000) działalność na terenie Ustronia realizowała najpierw poprzez współpracę z Zakładowym Domem Kultury „Kuźnik” i jej kierownikiem Janem Nowakiem i jego następcami. W ostatnim natomiast etapie, w latach 2001-2006, ściśle współdziałała z Towarzystwem Miłośników Ustronia. Członkiem TMU została w 2000 r. W ramach tej współpracy odbyło się łącznie 9 wydarzeń kulturalnych w MDK „Prażakówka” oraz w Live Music Pub „Angel’s”. Bawili u nas: Zofia

Turowska, Barbara Wachowicz i Jerzy Pilch, Katarzyna Gaertner, Maciej Zubek, Andrzej Otczyk, Wojciech Zabłocki, Janusz Onyszkiewicz. Ważnymi wydarzeniami były także: jubileusz 35-lecia działalności kulturalno-oświatowej i impresaryjnej Anny Robosz wraz z przyznaniem jej nagrody dla animatorów kultury przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz „Msza beatowa” Katarzyny Gaertner w kościele Jezusowym (ewangelicko-augsburskim) w Cieszynie.

Następstwem szerokich relacji ze światem show-biznesu była współpraca Anny Robosz z Liceum nr 37 im. A. Osieckiej w Warszawie oraz z Fundacją Okularnicy im. A. Osieckiej, powołaną przez córkę poetki Agatę Passent. Przez 10 lat miała powiązania z redakcją czasopisma „Głos Ludu”, wychodzącego dla ludności polskiej na Zaozlu. Utrzymywała także kontakty z ośrodkami polonijnymi w Braunschweigu, Norymberdze i Wiedniu.

Całość swojej działalności bohaterka artykułu opisała w autobiograficznej książce pt. „To wszystko z nudów”, którą wydała na koszt własny w 1995 r. Za pracę na niwie kultury otrzymała w 1979 r. odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury”, nadaną przez Ministra Kultury na wniosek Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bielsku-Białej. W 1996 r. Rada Miasta Uzdrowiska Ustroń wyróżniła ją Honorowym Dyplomem Uznania „Za Zasługi dla Miasta Ustronia”.

Z Anną Robosz związana byłam nie tylko czasami służbowo, ale zaprzyjaźniłam się ze względu na wspólne zainteresowania, prywatnie. Miałam zaszczyt i przyjemność prowadzenia jej benefisu w MDK „Prażakówka” w 2004 r., jak również przeprowadzenia wywiadu zatytułowanego „Żeby nam się chciało chcieć” na łamach 12 tomu „Pamiętnika Ustrońskiego”. Choć pozornie wydawała się kimś bardzo statecznym, niedostępnym, traktującym wszystko po „sądowym”, potrafiła być duszą towarzystwa, osobą wesołą, pogodną, dowcipną, szczególnie w sytuacjach opowiadania anegdot i dykteryjek. Pamięć miała wręcz fenomenalną. Kochała życie, jakie by ono nie było.

Ceremonię żałobną w kościele ewangelicko-augsburskim Ap. Jakuba Starszego prowadził ks. Dariusz Lerch. Na skrzypcach grała Anna Staniecsek, na organach Justyna Śliwka. W uroczystości oprócz rodziny udział wzięło wielu mieszkańców Ustronia – przyjaciół, znajomych i sąsiadów, jak również delegacje z sądów z Bielska-Białej, Cieszyńska i Żywca, a także przedstawiciele ustrońskiego samorządu, stowarzyszeń i placówek kulturalnych.

Ania droga była mojemu sercu. Wierzę, że gdzieś w górze nad gwiazdami jest już szczęśliwa i wyzwolona od problemów tego świata. Na zawsze pozostanie nie tylko w mojej pamięci jako osoba życzliwa, spolegliwa, mająca spore osiągnięcia w dziedzinie kultury. Stanowiąc one będą spuścizną dla potomnych. Z pewnością jej miłość teatralna, Andrzej Seweryn, traktujący ją zawsze jako cenną znajomą sprawi, że pamięć o niej będzie trwała dotąd, dopóki żyć będą wdzięczni jej teatralni i filmowi przyjaciele. Niechaj nasza ustrońska ziemia pomiędzy Równicą i Czantorią, w której spoczęła 11 maja br., w wieku niespełna 75 lat, na miejscowym cmentarzu ewangelickim, utuli ją do wiecznego, spokojnego snu, bowiem nic nie dane jest na zawsze, nawet niebo ponad głową ma swój kres, jak śpiewa tenor Marek Torzewski.

Elżbieta Sikora

PS W dniu pogrzebu Anny Robosz otrzymałam z sekretariatu Teatru Polskiego w Warszawie e-mail następującej treści: „Szanowna Pani, w imieniu Pana Dyrektora Andrzeja Seweryna serdecznie dziękuję za przesłaną wiadomość. Pan Dyrektor przyjął ją z wielkim smutkiem. Niestety obowiązki służbowe nie pozwoliły mu uczestniczyć w dzisiejszym pogrzebie. Z wyrazami szacunku Alina Piekarz”.



Benefis Anny Robosz, 22 marca 2004 r. Jubilatka (w środku) w towarzystwie aktorki Aliny Janowskiej (z lewej) i pisarki Zofii Turowskiej.

Roztomili ludeczkowie!

Podziwajcie się, dyć już je drugo połówka moja! Wiosna się już roztopiyrzo na całego, coraz bardzifyj zielono wszyndzi, kwiotki kwitnóm, moiczków je wszyndzi pełno. Z moiczków jidzie zrobić dobre lykarstwo, nie pamiyntóm na co óno pumogo, ale snoci je fajnacki. Jo pamiyntóm, na wiosne żech chodziła z tatulkym zbierać młode listki podbiołu. Tatulek potym ty listki suszył i to pumogalo na przeziymbini. Warziło się takóm herbatę z podbiołu i krzipota przechodziła.

Na miedzach czy w rajczulach je coraz piękniejszo trowa, tóż się wyganiaio rozmajite bydłoki, coby się pasły. Krowiczki się pasóm na rajczulach, łowczorze wyganiajóm łowce paś, kozy się pasóm na miedzach łuwionzane na kóliku, aji kocurska się nikiedy też pasóm. Łudzie prawióm, że jak kocurska się pasóm, to bydzie deszcz padół. Jo sama widziała, jak nasze kocursko się pasło na miedzy niedaleko chałupy.

W zeszłym miesiõncu był w Ustroniu nasz biskup z Biyska. Ón mo na miano tak, jako miół mój brat. Piszym "miół", bo brat już kierysi rok spi na kierchowie. Biskup przyjechał do Ustronia ze swoim sekretorzym, takim młodym wielebnickym. Łodwydzół rozmajite miejsca w Ustroniu, chodił z nim tyn sekretorz i ustróński farorz też. Jo też była na jednym spotkaniu z nimi. Při tej przileżytości się mi spómniało, że farorz miół taki szumne, wypasione kocursko. Ciekawe, czy go jeszcze mo. Roz byłach wieczór w czytelni przy kościele na jakimśi koncercie. Po tym czekałach na znómego, co miół przyjechać po nas autym. To był panoczek od kamratki, co była tam zy mnóm. Tóż siedziałach na ławce, a farorzowe kocursko się tak pumalutku ciõngło przez plac. Kudły mu się świyciły, taki był tłósty. Ale ni ma się co dziwać. Pewno dostowół jakiśi lepsze kónski łód kucharki.

W zeszłym miesiõncu byłach też na takij gościnie, co jedyn taki starszy panoczek łodprawiół swoji setne lurodziny. Nó, to je cośi niesamowitego, sto roków dożyć. Było moc gości: z gminy, z kościola, była też jego rodzina - synowie i cera, z kieróm się znóm. Tym starzik jeszcze mo dobróm głowie, wszysko rozumie, jyny kapke źle słyszy i z chodzyńnym też mo kłopot, bo pore roków tymu złomół se noge w klymbie. Łukielznoł na mokrym, jak szel po korytarzu. Po tym my zjedli fajnacki łobiod, była też kawa abo herbata, co kieri chciół, i ku tymu była dorta. Dorta była strasnie fajno, jeszcze na drugi dziyń my jóm jedli. Tyn starzik dostół takóm szumnóm pukiete, chyba w nij było ze sto kwiotków i nie jyny tóm jednóm pukiete dostół. Winszowali my mu dwiesta roków, bo sto już nie pasowało, nó i w ogóle wszyskiego, co nejlepszę.

Nó, a jutro bydzie miół lurodziny synek łód mojiy kuzynki. To je fieszny synek, mo już swoji roki, móg by się już łóżyńić, ale ón je strasnie gańbliwy i nie lumiy se dzieluchy przigruchać. Kuzynka

już też ni ma młodo, przidałaby się dóna jako młodo niewiasta. Nie wiym kiedy kuzynka się ji doczko, jisto wtynczos, jak bydom warzechy i rogulki kwitły.

Łód jinszej kuzynki chłapieć, co się żyńił łóńskiego roku, kupił se łoto jakiśi czas tymu kwartyr. Teraz tam je moc roboty coby tyn kwartyr wyrzchtować, tóż kuzynkę z panoczkiem chodzóm młodym pumogać.

A tak poza tym je coraz lepij, tóć czakejmy do lata, tóż bydymy mógli se posiedzieć na słoneczku czy lokómpać w Wiśle. Trześnie się też bydóm pokazować i szpoki bydom miały co dziubać. Jedyn Szpok aji tak pięknie śpiywo że pojechał na taki miyndzynarodowy konkurs śpiywanio śpiywek do Sztokholmu. Szpoki przeważnie łodlatujóm do ciepłych krajów, a ón poleciał na północ. Ale dycki nie musi być tak samo.

Hanka

BIBLIOTEKA POLECA:

Zbigniew Machaj – „Mroczny przedmiot podążania”

Zbigniew Machaj to cieszyński poeta, tłumacz literatury czeskiej i słowackiej, pełnił też funkcje dyrektora Polskiego Instytutu w Bratysławie oraz zastępcy dyrektora Funduszu Wyszehradzkiego. Jego ostatnia jak dotąd autorska książka zawiera wiersze i poematy z lat 2005-2012.

Angelika Kuźniak – „Stryjeńska. Diabli nadali”

Zofia Stryjeńska była najbardziej znaną polską artystką plastykiem dwudziestolecia międzywojennego (współ z Tamarą Łepicką). Była postacią nietuzinkową, a w swoim życiu zaznała zarówno blasku sławy jak i nędzy, biedy czy zapomnienia.

Autorka „Papuszy” napisała kolejną interesującą biografię barwnej i nieprzeciętnie utalentowanej kobiety.

20/2016/3/R

NOWOŚCI *Biura Podróży Kropka*

Lato 2016 im szybciej tym taniej!

SŁOŃCE - na już! na weekendy! na lato! ZAPRASZAMY!

ITALIA RAINBOW GRECOS WĘZYZR PRIMA i inne

Przyjdź, zadzwoń lub wejdź na stronę: www.kropka-ustron.pl i wakacje-net.pl.

Pawilon nad potoczkiem 1 piętro - czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00
e-mail: kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

POZIOMO: 1) amerykańska agencja kosmiczna, 4) duża świnia, 6) kucharz na statku, 8) drab, zbój, 9) nasypy przeciwpowodziowe, 10) ocena, osąd, 11) ostra końcówka, 12) kiedyś fortyfikacja obronna, 13) przyroda wokół nas, 14) czarna lub wietrzna, 15) podatek w naturze, 16) na półkach w aptece, 17) imię męskie, 18) koreańskie auto, 19) łóżko na statku, 20) sycylijski wulkan.

PIONOWO: 1) niemowlak, 2) różne utwory na płycie, 3) samica łosia, 4) dzieciaki na festynie, 5) technika barwienia (tonowania) odbitek fotograficznych, 6) rywal na zawodach, 7) rosyjska piękność, 11) biustonosz, 13) facet bez ubrania, 17) niekontrolowany okrzyk z bólu.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 27 maja.

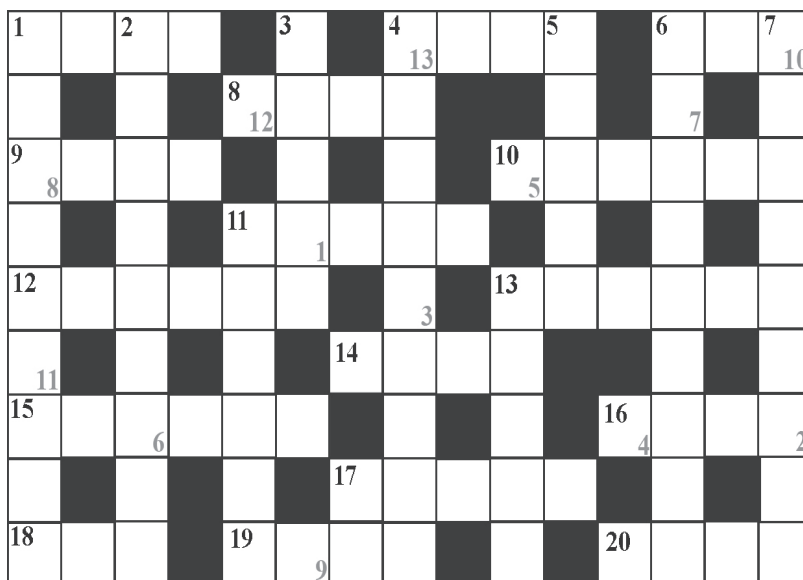
Rozwiązanie Krzyżówki z nr 18

MAJOWE KASZTANY

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Jan Palowicz** z Ustronia, ul. Reja. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł



Pisząc o *korniku drukarzu* – uważanym za najgroźniejszego ze wszystkich wrogów świerkowych lasów – wspominałem, że z przyrodniczego punktu widzenia gatunek ten ma również pozytywny wpływ na to, co się w lasach dzieje (GU nr 18/2016). Przytoczyłem również opinię wyrażoną w monografii tegoż gatunku („*Kornik drukarz i jego rola w ekosystemach leśnych*” pod redakcją W. Grodzkiego), w myśl której *kornik drukarz* jest tzw. gatunkiem kluczowym, zasługującym wręcz na znaczny tytuł „inżyniera ekosystemów”. Co to oznacza dla lasów, leśników i przyrodników spoza leśnej branży, a przede wszystkim dla Puszczy Białowieskiej? Spróbuję dziś znaleźć na to pytanie odpowiedź. Zaznaczyć jednak wypada, że niniejszy artykuł mógłbym śmiało „utkać” tylko i wyłącznie z cytatów z różnych opracowań. Nie zrobię tego wyłącznie dla przejrzystości samego tekstu, zaznaczając jedynie co bardziej istotne fragmenty.

Kornik drukarz – wraz ze sporą gromadą spokrewnionych i niespokrewnionych gatunków owadów atakujących drzewa – z pewnością jest przeciwnikiem groźnym, który potrafi pozostawić po sobie „zgliszczu i ruiny”, zamiast lasów. Autorzy kornikowej monografii formułują to w następujący sposób: „Każda gradacja kornika drukarza (...) z reguły prowadzi do katastrofalnych skutków i olbrzymich strat gospodarczych na całym obszarze występowania świerka. (...) Z dotychczasowych badań wynika, że okresowe gradacje kornika drukarza są nieuniknione, zarówno na obszarach naturalnych, jak i antropogenicznie zmienionych. (...) Oddziaływanie kornika na drzewostan świerkowy jest zawsze takie samo i polega na zasiedlaniu i zabijaniu świerków, czyli ich eliminacji z drzewostanu”. Natomiast cały spór pomiędzy „leśnikami”, chcącymi wycinać świerczyny zaatakowane lub zagrożone przez *kornika drukarza*, a „ekologami” (cudysłowno w obu przypadkach używam celowo i świadomie, bowiem linia podziału bynajmniej nie jest tak oczywista i nie wynika z wykształcenia, zawodu lub miejsca zatrudnienia!), sprzeciwiającymi się wycięciu lasów, zwłaszcza na obszarach chronionych lub na terenach, które na taką ochronę zasługują, dotyczy tak naprawdę roli korników w konkretnym leśnym ekosystemie oraz z przekonania, że nasza wiedza o lasach jest (lub nie jest) wystarczająca, aby lasy te kształtować wedle potrzeb i uznania.

Dla większej części kontynentu europejskiego i strefy klimatycznej, w której żyjemy, *świerk pospolity* jest jednym z najważniejszych drzew leśnych pod względem szybkości przyrostu rocznego. Nic więc dziwnego, że świerkowe drewno – obok sosnowego – jest podstawowym surowcem drzewnym w wielu krajach Europy, co w oczywisty sposób przekłada się na powierzchnię lasów zajmowaną przez świerczyny. I jakoś trudno mi sobie wyobrazić, że w najbliższym czasie znajdziemy jakiś inny gatunek drzewa, który świerka w naszej drewnochłonnej cywilizacji zastąpi, albo nagle zmienimy przyzwyczajenia i gwałtownie zmniejszymy zapotrzebowanie na drewno. Skoro więc „każda gradacja kornika drukarza z reguły prowadzi do olbrzymich strat gospodarczych”, to nic więc dziwnego, że leśnicy – odpowiedzialni za gospodarkę leśną i zapewnienie dostaw drewna – będą z tym gatunkiem walczyć wszelkimi znanymi i dostępnymi metodami, z masową wycinką świerków włącznie. I od takiego sposobu „zarządzania” lasami gospodarczymi (czyli *de facto* uprawami drzew), będącymi pod stałą kontrolą człowieka i w których człowiek stale ingeruje (aby je utrzymać w pożądanym stanie, jako źródło drewna konkretnej jakości i w odpowiedniej ilości), długo jeszcze nie będzie odwrotu.

Tyle tylko, że *kornik drukarz* zjadając świerki, niejako „otwiera” spiżarnię, czy też suto zastawiony stół dla mnóstwa innych gatunków zwierząt. Ponownie oddam głos autorom „biografii” kornika: „Wiele organizmów, zwłaszcza związanych z martwymi świerkami, jest również ściśle powiązana z obecnością kornika drukarza. Ponad 140 gatunków wchodzi w skład kompleksu stawonogów związanego z kornikiem (...). Liczne spośród tych gatunków wykorzystują specyficzną niszę wytworzoną przez działalność kornika jako miejsce rozwoju i schronienia”. Na przykład w Puszczy Białowieskiej z martwymi, bo zabitymi przez kornika drzewami, związanych jest ponad sto rzadkich i ginących gatunków chrząszczy, m.in. *zagłębek bruzdkowany*, *zgniotek cynobrowy*, *rozmiarz kolwieski*, czy *ponurek Schneidera*. Pośród tych stworzeń spora grupa to gatunki podlegające ochronie prawnej. Same korniki są pokarmem choćby dla dzięciołów; bez tych małych owadów

wręcz nie może się „obejść” najrzadszy z dzięciołów Europy – *dzięcioł trójpalczasty*. A kiedy martwy świerk dosłownie wreszcie padnie pod ciosami kolejnych zjadających go stworzeń, to w drzewostanie powstaje luka, w której może wzrastać kolejne pokolenie drzew i mogą rozwijać się rośliny światłolubne w runie. W tym wypadku *kornik drukarz* jest nie tyle owadem-zabójcą całego lasu, co swego rodzaju czyszcicielem, eliminatorem słabszych drzew, który jednocześnie umożliwia rozwój nowego ich pokolenia, sam będąc ofiarą różnych owadożernych drapieżników. To właśnie rola dla „inżyniera ekosystemów”, współkształtującego oblicze lasu i jego dzieje.

Niestety, nie da się pogodzić współistnienia w jednym miejscu

i w jednym czasie lasu gospodarczego i lasu naturalnego, czyli takiego, w którym człowiek nie ingeruje, a przyroda rządzi się samodzielnie. Nie można również najpierw twierdzić, że coś jest lasem naturalnym, potem co nieco

BLIŻEJ NATURY

KORNIKI (3)

w nim „pomaszkić”, popoprawiać i znowu pozostawić samemu sobie, z dumą twierdząc, że nic się takiego nie stało, a jedynie „pomogliśmy” przyrodzie. Tu działa zasada zero-jedynkowa, albo to – albo tamto, a chęć „poprawiania” przyrody jest z naszej strony niebywałym zarozumiałstwem. Nam tylko się wydaje, że wiemy jak mają wyglądać lasy naturalne czy lasy pierwotne (to nie to samo!), a kierujemy się w tym przypadku złudzeniami opartymi na danym nam do życia czasie. Na otaczającą nas przyrodę patrzymy z perspektywy kilkudziesięciu lat, czasem kilku lub kilkunastu pokoleń i w oparciu o te niezwykle skąpe dane formujemy hipotezy, wyciągamy wnioski i ustanawiamy „prawa”, jak też las ma wyglądać. I chociaż wiedza nauk leśnych jest przebogata, to zawsze efektem działań leśników będzie nie las naturalny, ale albo typowo gospodarczy, albo mniej lub bardziej sztuczny twór, który jedynie w pewnych aspektach jest nieco do naturalnego zbliżony, a w istocie najbliższy mu do naszego o lesie wyobrażenia. (W tym miejscu chciałbym się pokłonić nisko ustrońskiemu Nadleśniczemu i jego współpracownikom, z którymi od lat mam przyjemność współpracować lub współdziałać w Ustrońskim Klubie Ekologicznym – ich przyrodnicza wiedza i wrażliwość zasługują na najwyższe uznanie i szacunek! Proszę nie odbierać tych słów jako krytyki Waszej pracy!) W terminie „naturalny” kryje się przecież założenie, że coś jest przez człowieka niepoprawiane i niezmieniane! Jeśli więc z lasów chcemy czerpać różne korzyści, z drewnem na czele, to powinniśmy dążyć do ich utrzymania w jak najlepszym stanie – z naszego i naszych potrzeb punktu widzenia! I w takim przypadku walczyć z kornikiem ile sił w palcach i siekiarach. Ale wówczas mamy do czynienia z lasami gospodarczymi. Jeśli jednak uważamy, że warto coś zostawić wyłącznie przyrodzie i że warto jakiś las z dumą nazwać naturalnym – to wówczas wara nam od niego, a leśnik staje się nie gospodarzem i współtwórcą lasu, tylko jego strażnikiem doglądającym, aby nic naturalnych procesów przyrodniczych nie zakłóciło. I nic nam do tego, że cały las lub „tylko” jego spore połacie obumrą, że zamiast jednych gatunków (które z różnych względów uważamy za wartościowe) pojawiają się na jakiś czas (może i na kilka ludzkich pokoleń) inne, a las będzie dalece odbiegał od naszych o nim wyobrażeń. Trudno – w tym tkwi sedno naturalnych procesów: coś się rodzi, coś umiera, ale w przyrodniczej skali upływu czasu las wciąż pozostaje lasem (naturalnym!). *Kornik drukarz* jest w takim lesie jedynie małym trybikiem w „maszynie” przyrody, a nie szkodnikiem.

W istocie do tego sprowadza się spór o Puszcę Białowieską. Albo w całości będziemy mogli o tym skrawku Polski powiedzieć, że ma światową wartość przyrodniczą i jest najlepiej zachowanym fragmentem nizinnych lasów liściastych i mieszanych na Niżu Europejskim, „wyjątkowym i reprezentatywnym przykładem trwających procesów ekologicznych i biologicznych, istotnych w ewolucji i rozwoju ekosystemów oraz zespołów zwierzęcych i roślinnych łąkowych”, albo powyższa opinia będzie pasowała jedynie do obszaru Białowieskiego Parku Narodowego, otoczonego wianuszkami lasów w istocie gospodarczych, gdyż kształtowanych przez człowieka.

Kto ciekaw szczegółów niech szuka w Internecie „głosów w dyskusji”: autorstwa prof. Małgorzaty Latałowej o wynikach badań paleoekologicznych na terenie Puszczy oraz stanowiska kilkunastu naukowców i działaczy ekologicznych pn. „Spór o przyszłość Puszczy Białowieskiej: mity i fakty”.

Aleksander Dorda



A. Sikora z typowym sprzętem treningowym.

Fot. U. Kluz-Knopek

MAMY KONDYCJĘ I SIŁĘ

Designerskie wnętrza, mieniący się kolorami strój fitness i wymyśle sprzęty do ćwiczeń są passe. Teraz surowe, industrialne hale, im bardziej zgrzebne, tym lepiej, rozbrzmiewają hukami sztang i ciężarów, odbiciami piłki, a przede wszystkim jękami ćwiczących i krzykami trenerów. Witamy w świecie crossfitu.

Jeżeli coś jest na fali, to musi się pojawić w Ustroniu. Treningi prowadzi trener Marcin Koszyński, również instruktor sztuki walki muaythai z międzynarodowymi uprawnieniami. Jego grupa WolfTeam organizuje treningi w sali Gimnazjum nr 1, a ze szczegółowym harmonogramem można się zapoznać na stronie internetowej. Wśród ćwiczących spotkamy m.in. Annę Sikorę, nauczycielkę wychowania fizycznego w G-1, która końcem kwietnia zdobyła tytuł Najbardziej

Wysportowanej Kobiety Podbeskidzia, a jej koleżanka Katarzyna Kajstura zajęła 3. miejsce. Zawody „The Fittest in Beskidy” zorganizował klub CrossFit 43300.

CrossFit zmienił oblicze fitnessu. Stawia na rozwój wszystkich aspektów sprawności fizycznej, a ćwiczenia są jakby wzorowane na naturalnych aktywnościach człowieka – podnoszeniu ciężarów, skokach, rzucaniu. CrossFit jest niezwykle skuteczny i efektywny, a opiera się na trzech założeniach: zmienność, inten-

sywność i funkcjonalność. Treningi mają usprawnić 10 podstawowych zdolności motorycznych: wytrzymałość sercowo-naczyniowa i oddechowa, wytrzymałość siłowa, siła, szybkość, gibkość (elastyczność), moc, koordynacja, sprawność (zwinność), dokładność (kontrolowanie ruchu), równowaga.

Podczas zawodów w Bielsku-Białej zawodniczki z Ustronia rywalizowały z 9. kobietami, wykonując m.in. 40 razy podnoszenie kettlebells nad głowę, 40 brzuszków, 30 przysiadów z kettlem, 20 padnij powstań przez sztangę i 10 wyciśnień sztangi z przysiadu nad głowę. Musiały zrobić jak największą liczbę pompek w ciągu dwóch minut, w tym samym czasie z przysiadu uderzać sześciokilową piłką o ścianę na wysokości 2,70 m. Wszystko odbywało się oczywiście pod czujnym okiem sędziów, więc każde ćwiczenie musiało być wykonane dokładnie.

Gdy ogląda się filmy, zdjęcia z treningów cross, ćwiczący jawią jako herosi zdolni przenosić góry, jednak A. Sikora wyjaśnia, że każdy może zacząć uprawiać taki trening. Najważniejsza jest motywacja, samozaparcie, systematyczność, natomiast długość treningu, ilość wykonywanych elementów i wagę ciężarów można dopasowywać do indywidualnych możliwości. Trening jest wyczerpujący, ale nad bezpieczeństwem ćwiczących czuwa trener.

– W Ustroniu nie ma afiliowanego boxa crossfitowego, nie ma nawet boxa. Jest za to trener Marcin i zimna sala gimnastyczna z wariującym oświetleniem. Brakuje nam sprzętu, box jumpy robimy na skrzyni, pull ups i wchodzenie na linie są na razie w sferze marzeń. Mamy technikę, mamy kondycję i mamy siłę. Gdyby nie Marcin nie wygrałabym zawodów, a Kasia nie zdobyłaby trzeciego miejsca – dodaje A. Sikora.

Monika Niemiec



Mimo wszystko Kuźnia dostała tylko jedną czerwoną kartkę.

Fot. W. Suchta

REMIS TO PRZEGRANA

KS Kuźnia Ustroń - LKS Leśna - 1:1 (1:0)

Co prawda Kuźnia wyszła na prowadzenie po rzucie karnym wykorzystanym przez Konrada Palę, a o reszcie widowiska

trzeba chyba jak najprędzej zapomnieć. Szczytowym punktem nieudolności Kuźni była czerwona kartka dla Mateusza Ma-

tuszka w doliczonym czasie gry.

Trener Leśnej **Sebastian Szymala**: - W mojej drużynie wszyscy z jednej wsi, grają za darmo i udało się zbudować zespół. Dla Kuźni taki wynik to przegrana. Bez najemników gramy jak umiemy. Dziś chwała mojej drużynie.

Wojślaw Suchta

1	Skoczów	26	54	55:22
2	Dankowice	26	54	73:40
3	Wisła	26	48	73:35
4	Żywiec	25	46	43:29
5	KS Kuźnia	26	43	38:22
6	Koszarawa	26	41	37:31
7	Czechowice	25	37	44:42
8	Bestwina	26	36	33:33
9	Pruchna	26	36	39:38
10	Chybie	26	32	47:49
11	Zebrzydowice	26	32	48:61
12	Cięcina	26	31	31:47
13	Żabnica	26	30	35:38
14	Leśna	26	25	34:50
15	Cisiec	26	14	27:74
16	Kobiernice	26	13	26:72



Jak tu nie skorzystać...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenia dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Malowanie dachów. 505-168-217.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie, korek, karnisze. "MARKO" ul. Cieszyńska (pod apteką).

Atrakcyjne mieszkanie tanio sprzedam. 515-286-714.

Okazja! Sprzedam mieszkanie, stan deweloperski. 502-527-924.

Pensjonat w Ustroniu podejmie współpracę z masażystą. 501295878

Kawalerkaumeblowana do wynajęcia. 505-201-564.

Sprzedam rower damski mało używany. (33) 854-23-03.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

20/2016/1/O

UWAGA !

Przedsiębiorcy handlujący napojami alkoholowymi

Burmistrz Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczenia drugiej raty za posiadanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności drugiej raty upływa 31 maja 2016 r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe:

ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 1050 1070 1000 0001 0102 5211

DYŻURY APTEK

19-20.05	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
21-22.05	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
23-24.05	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
25-26.05	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14
27-28.05	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 856-11-93
29-30.05	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
31.05	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 20 V 16.30 Koncert dla Mamy i Taty – występ zespołów artystycznych MDK z okazji Dnia Matki i Dnia Ojca, MDK „Prażakówka”
- 23 V 10.00 Konkurs Ekologiczny, MDK „Prażakówka”
- 24 V 17.00 Zebranie mieszkańców Hermanic, Przedszkole nr 4 w Hermanicach ul. Wiśniowa
- 25 V 17.00 Wernisaż wystawy pt. „Dawne sprzęty i akcesoria biurowe”, Muzeum Ustronkie
- 25 V 17.00 Finisaż wystawy grafiki z cyklu „Na plaży” autorstwa Natalii Kłęczar, Muzeum Marii Skalickiej

USTRONSKA dziesięć lat temu

Około godz. 3 w nocy na terenie jednego z ustronkich zajazdów dokonano kradzieży pieniędzy i telefonu komórkowego na szkodę jednego z gości. Dzięki natychmiastowej akcji w oparciu o rysopis policjanci zatrzymali na terenie miasta mieszkankę Pruchnej i mieszkankę Kozakowic Górnych, przy których znaleziono skradzione rzeczy.

* * *

12 maja policjanci zorganizowali akcję poskromienia nietrzeźwych rowerzystów. W tym dniu zatrzymano ich na ulicach miasta 9. (...) Policjanci chcą ukrócić ten proceder. Kontrole będą powtarzane. Osobom, które w dalszym ciągu nie traktują poważnie jeżdżenia jednośladem po spożyciu, warto przypomnieć, że jest to przestępstwo. W razie złapania mamy sprawę karną w sądzie. Jako karę dodatkową sąd prawie zawsze orzeka zakaz prowadzenia innych pojazdów mechanicznych, co wiąże się z zatrzymaniem prawa jazdy i niemożnością prowadzenia samochodu przez określony czas.

* * *

W środę 10 maja niektórzy ustroniacy poculi niepokój. Czyżby ptasia grypa, która stała się najbardziej chodliwym medialnym towarem, okazała się realnym zagrożeniem i dotarła do naszego miasta? Kilka osób niezależnie informowało różne służby o czapli, która padła w rejonie ul. Kuźnicznej. Leżała na wysepce Wisły. W tej sprawie dzwoniło do Urzędu Miasta, do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Polanie, do Straży Miejskiej. Strażnicy wezwali pracownika schroniska dla bezdomnych zwierząt w Cieszynie, który zabrał martwego ptaka do utylizacji. Wcześniej jednak czapla została przebadana przez powiatowego weterynarza. Powodem jej śmierci nie była ptasia grypa. Ptak albo się przejadł, albo został nakarmiony czymś szkodliwym. (mn)

2017 BUDŻET OBYWATELSKI USTRÓN

Jak poinformował nas sekretarz miasta Ireneusz Staniek, do 13 maja nie wpłynął żaden wniosek do Budżetu Obywatelskiego na rok 2017, a dokumenty można składać tylko do końca miesiąca. Rada Miasta zdecydowała, że do równego podziału między 9 osiedli będzie 360.000 tys. zł. Projekt może opiewać na sumę do 40.000 zł, musi dać się zrealizować w jednym roku budżetowym i nie może generować w przyszłości zbyt dużych kosztów obsługi. Jeśli ma być realizowany na terenie prywatnym, potrzebna jest zgoda właściciela. Wniosek może złożyć każdy mieszkaniec Ustronia na projekt w swoim osiedlu, wymagane jest dołączenie podpisów 15 osób popierających inicjatywę. We wrześniu wszyscy mieszkańcy osiedla będą głosować na jeden z wniosków złożonych w danej dzielnicy. Projekty mogą dotyczyć małej architektury, modernizacji, ale też imprez, koncertów, zajęć dla dzieci itp. Informacje na stronie internetowej miasta i na www.budzetobywatelski.(mn)

towym i nie może generować w przyszłości zbyt dużych kosztów obsługi. Jeśli ma być realizowany na terenie prywatnym, potrzebna jest zgoda właściciela. Wniosek może złożyć każdy mieszkaniec Ustronia na projekt w swoim osiedlu, wymagane jest dołączenie podpisów 15 osób popierających inicjatywę. We wrześniu wszyscy mieszkańcy osiedla będą głosować na jeden z wniosków złożonych w danej dzielnicy. Projekty mogą dotyczyć małej architektury, modernizacji, ale też imprez, koncertów, zajęć dla dzieci itp. Informacje na stronie internetowej miasta i na www.budzetobywatelski.(mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Czym jest prawda

Są pytania, które wciąż powracają, nabierają aktualności i to w różnych sytuacjach i dziedzinach naszego życia. Do nich należy pytanie, które zwykle kojarzymy z osobą Poncjusza Piłata: Co to jest prawda? Wtedy chodziło o prawdę o Jezusie z Nazaretu. Czy jest On Synem Bożym i oczekiwanym Mesjaszem, jak On sam powiedział, czy też uzurpatorem i bluźniercą jak stwierdziła żydowska Rada Najwyższa? W sferze religijnej to pytanie o prawdę o Jezusie Chrystusie jest wciąż aktualne i każdy, kto zetknął się z Ewangelią Chrystusową musi znaleźć na nie właściwą odpowiedź.

Jednak pytanie o prawdę dotyczy wszystkich dziedzin naszego życia, za-

równo przeszłości, jak i teraźniejszości. Często bowiem w tej samej sprawie podaje nam się dwie, a czasem nawet więcej, różnych odpowiedzi, które mają być właściwą odpowiedzią, prawdą, której szukamy.

Nie zawsze przy tym dysponujemy dostateczną wiedzą i znajomością rzeczy, aby nabrać pewności co, do tego, co jest prawdą. Dokonujemy więc różnych wyborów. I bywa to powodem podziałów i sporów między ludźmi, którzy trwają przy swoich wyborach i odmiennie rozumieją prawdę o rzeczywistości, którą widzą i pojmują odmiennie.

Są zresztą i tacy, którzy uważają, że nie ma obiektywnej prawdy, a prawdą jest to, co nam jest potrzebne i co sami za prawdę uznajemy. Bywa przy tym, że zależnie od własnych potrzeb, raz jedno uznają za prawdę, a innym razem coś zupełnie przeciwnego. Doświadczaliśmy tego i wciąż doświadczamy, w związku ze zmieniającą się sytuacją w naszym kraju.

W ostatnim czasie mamy istniejący i wciąż pogłębiający się podział w naszym społeczeństwie, dotyczący tego, co jest prawdą, o tym, co było i co się dzieje.

Tak jest w sprawie katastrofy samolotu prezydenckiego, w sprawie dokonani poprzedniego rządu, ale także w sprawie zmian dokonywanych przez nową ekipę rządową. Nie ma oznak przezwyciężania tego podziału i pojednania zwaśnionych stron. Wygląda wręcz na to, że ten podział się utrwała i się pogłębia. A dzieje się tak, bo nie szuka się razem znalezienia obiektywnej prawdy, ale każda ze stron trwa przy swojej prawdzie, tej która jest jej potrzebna.

A dzieje się tak ze szkodą dla naszego kraju i narodu. Wciąż więc aktualne jest szukanie prawidłowej odpowiedzi na pytanie: Co jest prawdą?

I tej odpowiedzi nie znajdzie się w szukaniu tylko tego, co jest nam potrzebne i odpowiada naszym wyobrażeniom, przekonaniom i oczekiwaniom. Tak to bowiem jest, że obiektywna prawda bywa inna od tego, co chcielibyśmy mieć. Zapewne też obiektywna prawda nie odpowiada w pełni i do końca żadnej ze zwaśnionych stron, bo nie jest w pełni tym, co głoszą i o czym chcą przekonać innych bądź im to narzucić

Jerzy Bór

FELIETON

Uczta kowala

W jednym z poprzednich felietonów kuźniczych opisałem jak to w młodości obserwowałem kowala w Wiśle, a ten poczęstowany napojem odrzucał głowę w tył jak pianista, po czym zakąsał kawałem słoniny. Chwila refleksji i postanowiłem poznać zwyczaje kulinarne ustroniskich kuźników. Zbyt wiele się nie dowiedziałem, bo też we wspomnieniach i opracowaniach mało miejsca zajmują sprawy tak oczywiste jak posiłki.

W wydanej przez Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa książce „Wspomnienia pracowników Kuźni w Ustroniu” Władysław Lorek stwierdza, że w 1956 r. *wprowadzono napoje chłodzące, a na stanowiskach szkodliwych mleko*. Oton Koenig zaś wspomina, że *w okresie zachorowań na gripę pracownicy dostawali asprocol, a czasem nawet witaminę C*. Daje to pewien obraz tych zgrzebnych czasów. Chyba jednak kowale nie żywili się mlekiem i asprocolem. Z młodości pamiętam chlewiki przy wszystkich budynkach związanych z Kuźnią, a powstałych w zamierzchłej przeszłości, bo kolonię robotniczą w Hermanicach zaczęto budować w 1870 r. Przy powstających budynkach obowiązkowo znajdowały się chlewiki i króliczoki. O ile króliczoki można nazwać radosną twórczością budowlaną, to chlewiki były solidne, murowane. W nich hodowano świnię. Przechodząc codziennie do szkoły przy wielkich domach, słuchaliśmy chrupkania świnek i mieliśmy okazję dwa razy dziennie wdychać niepowtarzalny zapach. Nie przypominam sobie, by kogoś to raziło. Było normalne. Wartość świniaka określano natomiast po grubości warstwy sadła, np. na cztery palce.

Wieprze tuczono i spożywano od zawsze. Przez kilkadziesiąt lat wmawiano nam, że przed nastaniem ustroju sprawiedliwości społecznej, klasy niższe mięsa w ogóle nie spożywały. Podobno kapitaliści główną przyjemność czerpali z gnębienia swych pracowników. To po co stawiali im chlewiki? Bywały lata nieurodzaju i głodu. Wówczas to spożywano mąkę z żołądźi i żupę z igliwia. Takie zjawisko warte było odnotowania i to przetrawało.

Ze świnkami jest dodatkowy kłopot, bo nikt się specjalnie nie chwalił spożywaniem wieprzowiny. Było to mięso nieczyste, powodujące choroby. W pierwszej polskiej książce kucharskiej Stanisława Czernickiego z 1682 r. nie ma ani jednego dania przyrządzanego z wieprzowiny. Jeżeli już o wieprzowinie pisał, to jako o dodatku do żup, przy czym podkreślał, że wyjęta z żupy w ogóle nie nadaje się do podawania na stół. Jedynym przysmakiem dopuszczanym w kuchni staropolskiej jest główna wieprzowa w przyprawach.

Nieco później w książce Wincentego Wielądki z 1782 r. dania z wieprzowiny się pojawiają, ale jest ich niewiele, a opisane to oczywiście główna i potrawy z prosięcia. Jednak na 700 potraw, z wieprzowiny jest ich zaledwie 14, bo *wieprzowina to mięso posilne, ale trudne do strawienia i żołądek osłabia*. Generalnie W. Wielądko stwierdza, że *mięso wieprzowe dla ludzi podeszłych i delikatnych do strawienia ciężkie i szkodliwe*. Młodym zaś *ludziom i pracującym czyni żywność*. Uważano, że wieprzowina jest właściwa dla ludzi niższych stanów pracujących fizycznie.

Wieprzowina miała jeszcze jedną wielką wadę – uważano ją za niemiecką. W XVII w. Jakub Kazimierz Haur pisał: *Niemiec, gdy obaczy pijanego Polaka, to rzecze świnia polska, a on sam w tym jest większą świnia, bo go i żołdra zowią*. Szoldra to szynka, choć w naszej gwarze mięso zapieczone w cieście. Tak więc nie dość

że niemiecka, raczej dla stanów niższych, to jeszcze w Biblii zakazana. Ale też nie zawsze pamiętamy, że w Księdze Kapłańskiej obok wieprzowiny powinniśmy także odrzucić mięso z wielbłąda, świstaka, zająca, wszelkie istoty wodne bez płetw i husek, zaś z istot skrzydlatych orły sępy, sokoły, jastrzębie, kruki, strusie, sowy, mewy, puszczyki, kormorany, bociany, ibisy, łabędzie, czaple, dudki i nietoperze.

Wracając do ciężko pracujących kowali, to trudno dziś powiedzieć na pewno co dawniej spożywali. Nieco światła mogą na to rzucić opracowania dotyczące kuchni śląskiej, która ukształtowała się w drugiej połowie XIX w. Były to różne polewki, bryje, potrawy mączne, ziemniaki, kapusta i wieprzowina, najpopularniejsze mięso pracujących, co jak wiemy do dziś przetrawało. Królowały krupnioki, korminadle, u nas zwane faszyrkami, O zamożności domu świadczyła liczba świniobici w roku.

We wspomnieniu O. Koeniga możemy przeczytać jak to w Kuźni było:

Opieka powiększała się z roku na rok. Dostawialiśmy pół litra mleka, można było jeść obiady w zakładowej stołówce. Korzystało z niej bardzo dużo pracowników, gdyż obiady były stosunkowo tanie. Raz w miesiącu można było tanio kupić 1 kg „rąbanki” wieprzowej. Niewielu zapewne pamięta, że w latach powojennych na terenie Kuźni chowano świnię w specjalnych chlewikach. Karmiono je odpadkami ze stołówki. Szefem hodowli był Ludwik Walaski a „łobywała” je kobieta specjalnie zatrudniona do tego zadania. Osobiście kilkakrotnie zabijałem te świnię, także na terenie zakładu. Jednego razu udało się wyhodować okaz ważący ok. 400 kg. Nikt nie chciał wierzyć, że jest to możliwe. Za tę pracę dostawałem dodatkowe wynagrodzenie.

A cóż to dopiero był za przełom, gdy pojawiły się zupy regeneracyjne z wkładką.

Wojśław Suchta



Czasami mogło się wydawać że Imperium nie ma obrony.

Fot. W. Suchta

TRENINGOWA III LIGA

MKS Ustroń - Imperium Katowice 41:22 (22:10)

Rozgrywki II ligi w piłce ręcznej to dla kilku zespołów przedłużenie sezonu rozgrywek juniorów. Chodzi o to, że juniorzy swoje rozgrywki o mistrzostwo Polski kończą już w lutym, by dać zawodnikom czas na przygotowanie się do matury. Tymczasem juniorzy to dwa roczniki, więc by ci młodszy nie przerywali rywalizacji na kilka miesięcy, trenerzy zgłaszają drużyny do rozgrywek seniorów. Po pierwsze daje to możliwość regularnego rozgrywania meczów ligowych, po drugie można ogrywać się z zawodnikami często starszymi, nierzadko przeważającymi fizycznie. MKS Ustroń podejmował w piątek w sali Szkoły Podstawowej nr 1 drużynę Imperium Katowice. Trener Imperium Michał Boczek otwarcie mówi, że start w III lidze to przedłużenie treningu dla juniorów z młodszego rocznika. Na co dzień reprezentują Olimpię Piekary Śląskie, w III lidze występują jako Imperium Katowice. Przypomnieć wypada, że Juniorzy Olimpii Piekary Śląskie w tym roku zajęli 4. miejsce w Polsce.

W III lidze nie radzą sobie tak dobrze, choć tydzień wcześniej grając z liderem Grunwaldem Ruda Śląska do przerwy prowadzili trzema bramkami, w drugiej połowie ich przewaga zwiększyła się do pięciu bramek. Niestety przez 10 minut stracili 10 bramek i ostatecznie przegrali. Można się było obawiać drużyny z Katowic.

Przebieg meczu w Ustroniu miał jednak jednostronny charakter. Od początku MKS

zdobywa wyraźną przewagę i utrzymuje ją przez całe spotkanie. Imperium grało niemrawo, MKS strzelał bramki, często efektowne.

Trener gości **M. Boczek** nie krył, że nie spodziewał się tak wysokiej przegranej. Po prostu jego zespół tego dnia zagrał słabo, co zresztą w grach drużynowych może się

zdarzyć, o czym przekonują nas futboliści Kuźni Ustron.

Po meczu trener MKS **Piotr Bejnar** powiedział: - Dziś dobrze rozpoczęliśmy, twardo w obronie, z zębem. Po dwudziestu minutach prowadziliśmy „dychą” i z przeciwnika uszło powietrze. Zagraли u nas także zmiennicy, w drugiej połowie nie grał Marek Cholewa, Krzysztof Bieleśz też niewiele. W zasadzie grał drugi skład i większość rzuciła bramki. Tylko życzyć sobie takich spotkań, że połowa pierwszego składu siedzi na ławce i wygrywamy dwudziestoma bramkami. Przed nami ostatni mecz sezonu z Grunwaldem. Musimy zdobyć punkt, by zająć drugie miejsce. Jedziemy grać o prestiż, pamiętamy że Grunwald wygrał wszystkie mecze, choć u nas dość szczęśliwie. Będzie to ważne spotkanie przed przyszłym sezonem rozgrywek juniorów.

MKS Ustroń wystąpił w składzie (w nawiasach zdobyte bramki):

Damian Kurowski, Witold Chwastek, Kamil Kopieczek – Krzysztof Bieleśz (1), Marek Cholewa (3), Dawid Jenkner (4), Michał Jopek (5), Adrian Miśkiewicz (4), Szymon Gogółka (12), Mateusz Turoń (1), Krzysztof Kotela (2), Marcin Oświecimski (4), Łukasz Cieślak (1), Bartłomiej Kopij (2), Hubert Jaworski (2), Oliwier Grochel.

Wojśław Suchta

1 SPR Grunwald II Ruda Śl.	8	16	278:211
2 ULKS Grom Jasienica	10	14	337:236
3 MKS Ustroń	9	14	302:230
4 UKS MOSM Bytom	10	8	313:304
5 UKS Imperium Katowice	9	4	252:318
6 MKS Imielin	9	0	196:360

SPARTA MARATON

15 maja zawodnicy ustronńskiego klubu Kreidler Fan-Sport MTB Racing Team wzięli udział w spartańskim maratonie w Kluszkowcach, zorganizowany z cyklu Cyklokarpaty. Mocne opady deszczu w piątek i w sobotę skomplikowały niedzielny przejazd rowerzystów. Tomasz Wojtaszewski i Marcin Cholewa z przyczyn technicznych musieli się wycofać, problemy na trasie miał Remigiusz Ciupek. Najlepiej zaprezentował się Artur Olszak, który zameldował się na mecie pierwszy z ustronńskiej grupy zajmując 53. miejsce w kategorii open na 228 zawodników oraz 23. w swojej kategorii. (m)



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustronńska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 16.05.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 23.05.2016 r.